Nr. 445 (6063) WARSZAWA, CZWARTEK 13 GRUDNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Wśród robotników polskich we Francji

Dwie cyfry opanowały dzisiaj prasę francuską przy omawianiu kryzysu i środków zaradczych. Jest to zestawienie: **356,000 bezrobotnych Francuzów**, pobierających zasiłki i **814,000 cudzoziemców**, zatrudnionych w gospodarstwie francuskiem.

Ten zwięzły skrót, przedstawiony z właściwą Francuzom przekonywującą prostotą ujmowania zjawisk, jest, niestety, djabelnie sugestywny i tem bardziej dla nas niebezpieczny. Oczywiście jest on typową symplifikacją całokształtu zagadnienia kryzysu, wskazuje jednak na ograniczenie pracy cudzoziemców, jako na środek zaradczy, który może być skutecznie stosowany **natychmiast**.

Na cyfrę 814,000 cudzoziemców, przypada około 250,000 Polaków, zajmujących po Włochach, którzy stanowią około połowy liczby ogólnej — drugie miejsce. Polacy zatrudnieni są przeważnie w górnictwie, w przemyśle metalowym i w rolnictwie.

Dn. 20 listopada Rada Ministrów we Francji uchwaliła ograniczyć liczbę cudzoziemców, zatrudnionych w przemyśle, w handlu i w rolnictwie, nie wydawać żadnych nowych kart pracy cudzoziemcom, nie odnawiać kart pracy tym cudzoziemcom, którzy przebywają we Francji krócej, niż dwa lata, jak również zakazać pracy cudzoziemcom we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych i gminnych. Punkt, dotyczący ograniczenia pracy cudzoziemców w zakładach prywatnych, wykonywany będzie w ten sposób, że dekrety rządowe ustalą stosunek pracy cudzoziemców i Francuzów dla poszczególnych przedsiębiorstw. Celem skutecznego wykonywania tych postanowień, utworzona będzie specjalna policja dla cudzoziemców, oraz wydawane będą odpowiednie karty tożsamości.

Te wszystkie postanowienia, jak widać, tworząc całość ponurą, a zwartą, godzą w wiele, wiele dziesiątków tysięcy robotników polskich i stwarzają nawet dla tych, co pracują, konjunkturę wysoce niedogodną i nieustabilizowaną.

Nie to, że Polacy pracowali w wielu ośrodkach po kilkanaście lat, że pracowali w warsztatach, w których niechybnie po latach pracy czekają robotnika choroby, które stają się faktem.

Nic to, że przyjeżdżali nie z własnej inicjatywy, lecz sprowadzani byli masowo przez francuskie kompanje emigracyjne!

Zdawałby się mogło, że robotnicy polscy są niejako uobywatelnieni, że tworzą jakby związek organiczny z gospodarstwem francuskiem. Otóż, nie! W świetle realnej rzeczywistości okazuje się, jak te wszystkie moralne oceny niweczy w sposób dokładny mechanizm kapitalistyczny.

Jakżeż złowroga jest jego symbolistyka, gdy się zestawi ogromne, miljonowe zyski przedsiębiorstw francuskich, które sprowadzały kilka jeszcze lat temu Polaków do pracy, a nędze tych ludzi, dzisiaj wysiedlanych! Wysiedlanych gromadami, które zawisły w próżni!

Dramatyczność sytuacji uwypukla się tembardziej, gdy ją łączymy ze stanem gospodarczym dzisiejszej Polski. Cyfra 250,000 robotników, zatrudnionych we Francji, jest bardzo znaczna w porównaniu z ogólną liczbą zatrudnionych dzisiaj robotników w Polsce, a działy gospodarcze, w których robotnicy pracują we Francji, są dzisiaj w Polsce najbardziej właśnie dotknięte kryzysem, więc podaż sił roboczych i tak już dość przewyższa popyt na nią.

Więc cóż?

Widzimy na bruku francuskim, nieraz zupełnie dosłownie — na bruku — robotników, bez żadnych środków do życia.

Co więcej — są oni na obcej ziemi, bez prawa do jej bogactw, bez prawa do pracy i jej wytworów.

Nie jest to już tylko uczuciowo-romantyczna przesłanka tęsknoty za ojczyzną — bardzo zresztą z głębi istoty człowieka wypływająca, choć nieraz — poza jego świadomością — lecz zasada, która konkretyzuje się tutaj w realnym braku podstaw należytej obrony sytuacji materjalnej.

W położeniu bezrobotnego dzisiaj Polaka we Francji krzyżuje się wiele tych trudności, które zazwyczaj nie idą w parze. Jest to jakby **synteza krzywdy bezdomnego proletarjusza!**

Wielu z pośród nich nie może, naprzykład pojechać do kraju, bo nie są obywatelami polskimi — nie optowali w swoim czasie. Inni znowu — omylić się nie można, z jakich stron pochodzą — nie mają żadnych papierów. Zakontraktowano ich kilka, lub kilkanaście lat temu, ściągnięto z różnych stron Polski — z papierkami, lub bez, a dzisiaj, wyczekiwać muszą miesiącami, aż nadejdą jakieś dowody tożsamości — oczywiście bez grosza, ale zato z wizją grożącego więzienia.

Owo więzienie stanowi tutaj specjalny akt dramatu. Istnieje postanowienie kodeksu karnego, karzące dość surowo włóczęgostwo. W wykonaniu tego postanowienia aresztuje się każdego, kto niema: miejsca zamieszkania, zatrudnienia i conajmniej 5 franków (około 2 zł.). Za takich właśnie „włóczęgów" uchodzą tysiącami bezrobotni robotnicy polscy. Siedzą w więzieniach po kilka tygodni — i więcej, a potem — dopóki się ich los nie wyjaśni — tułają się z kąta w kąt, używając czasem niezrównanych zresztą forteli, by znów się do więzienia nie dostać. I tak długie nieraz miesiące wegetują.

Łatwo zrozumieć, że te masy ludzi są tutaj bez mocnego oparcia społecznego. Jedyną instytucją **francuską** — zaznaczyć to trzeba z naciskiem — która staje wyraźnie w obronie robotników polskich i walczy o ich prawa — z francuskimi przedsiębiorcami jest **Generalna Konfederacja Pracy.** A jest to w tych warunkach dużo więcej, niż **normalna** obrona interesów zawodowych.

**

Będą tedy odtąd przyjeżdżać z Francji do kraju dziesiątki, dziesiątki tysięcy ludzi. Są między nimi tacy, których przepracowanie i nędza osłabiły już, niestety, wszelką energję. Są także, jak wszędzie, i zwyczajni, osiadli przyzwoici ludzie. Lecz są i tacy, których życie pełne jest barwy, którzy zwiedzili świat cały, są pełni inwencji i fantazji.

Idzie tutaj nietylko o zdarzenie gospodarcze, podlegające takim czy innym objektywnym prawom, lecz o to poprostu, że są to, właśnie, żywi ludzie, z krwi i kości, z których każdy chce żyć!

DR. EUG. PRAGIEROWA.

Jasne postawienie sprawy
Socjaliści Belgji a „jednolity front"

Komunistyczna Partja Belgji zwróciła się do Belgijskiej Partji Robotniczej, tj. do belgijskiego ruchu socjalistycznego, z propozycją podjęcia wspólnych akcyj przeciwko prądom faszystowskim.

Odpowiedź partji naszej brzmi następująco:

1) walczymy o władzę celem przebudowy ustroju społecznego;

2) plan przebudowy (t. zw. plan De Mana) opracowaliśmy; klasa robotnicza plan ten akceptowała; przyłączają się do niego masy włościańskie i masy tak zw. warstw pośrednich;

3) jeżeli komuniści chcą wspólnie z nami walczyć o władzę, by zrealizować ten plan — prosimy bardzo;

4) jeżeli plan odrzucają — szkoda na bezpłodne dyskusje.

Teraz muszą zabrać głos komuniści, stanowiący zresztą w Belgji odsetek minimalny w ruchu robotniczym.

Ribbentrop nie pomógł
i Hess nie pomoże

Korespondent berliński „Le Journal" donosi: opierając się na ostatniem oświadczeniu min Goebelsa z dnia wczorajszego, że min. Hess z pewnością nie uda się do Paryża ani w tym tygodniu, ani w przyszłym, należy sądzić, iż akcja von Ribbentropa nie będzie kontynuowana przed zakończeniem plebiscytu w Saarze.

Korespondent wyjaśnia tę zmianę na stanowisku przychylniejszym kanclerza Hitlera do poglądów Wilhelmstrasse, które odrosi się nieprzychylnie do podróży zagranicznych dyplomatów niezawodowych. (PAT.)

Prasa węgierska
Zachwycona stanowiskiem Rządu polskiego w Genewie

Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: prasa węgierska analizując wyniki obrad genewskich stwierdza raz jeszcze z zadowoleniem, iż nie było ani zwycięzców ani zwyciężonych. Jedynym zwycięzcą był pokój. Prasa jednomyślnie stwierdza, iż właśnie przedstawiciel Polski odegrał poważną rolę w osiągnięciu takiego rezultatu, przyczyniając się do triumfu pokoju.

„Pester Lloyd" uważa, iż naród węgierski powinien wyrazić szczerze swą wdzięczność tym, którzy przyczynili się w sposób bezpośredni do wyniku obrad. Przedewszystkiem na wdzięczność zasługuje przedstawiciel Polski, ponieważ w sposób męski zajął on podczas debaty stanowisko nietylko w imieniu swego narodu, połączonego z nami od wieków więzami przyjaźni, lecz wypowiedział się także za triumfem nakazów sprawiedliwości w życiu międzynarodowem.

„Nemzeti Ujsag" dziękuje również Polsce, która rzucia na szalę obrad głos państwa, które powróciło do życia, głos wielkiego mocarstwa. Były czasy, kiedy Węgry były w Europie osamotnione, występując po stronie okaleczonej Polski. Polska pamięta czasy, kiedy Węgry udzielały przytułku najlepszym przedstawicielom narodu polskiego, zmuszonym do udania się na wygnanie.

„Fueget Lenseg" uważa, iż przedstawiciel wielkiego mocarstwa, jakiem jest Polska, nie uległ ani wobec gróźb, ani namiętności, i nie pozwolił odciągać się od poszukiwania prawdy. Uznał on, że dążenia, mające na celu potępienie jednego narodu, są nie do pogodzenia z interesem pokoju.

Inne dzienniki wypowiadają się w podobny sposób. (PAT.).

**

Wystąpienie p. Komarnickiego z atakiem na Czechosłowację zostało więc ocenione należycie w Budapeszcie. Od siebie zwrócimy uwagę na jedną tylko rzecz: te czynniki w społeczeństwie węgierskiem, które popierały polską walkę o niepodległość, nie miały i nie mają nic wspólnego z prądami faszystowskiemi. Wyznawały idee demokracji i wolności, nie dyktatury.

Sytuacja polityczna w Japonji

OPOZYCJA PRZECIWKO RZĄDOWI OKADA.

W łonie stronnictwa opozycyjnego Seyukai tworzy się zkolei ostra opozycja przeciwko przywódcy tego stronnictwa Sutsuki, któremu zarzucają, iż wbrew życzeniom wielu członków stronnictwa nie postawił wniosku o wyrażenie votum nieufności Rządowi Okada. Liczne organizacje partyjne domagają się ustąpienia Sutsuki. W kołach politycznych liczą się z możliwością rozłamu w tem stronnictwie. (PAT).

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE AMBASADORA JAPOŃSKIEGO

Z Tokjo donoszą: Bawiący obecnie na urlopie ambasador japoński w Moskwie Ohta wygłosił na przyjęciu prasowem znamienne przemówienie, które wywołało w stolicy japońskiej wielką sensację. Ohta oświadczył, iż nieodzownem jest zredukowanie zbrojeń wzdłuż granicy japońsko - mandżursko-sowieckiej, w przeciwnym bowiem razie tarcia i niebezpieczeństwo konfliktów nie zostaną nigdy usunięte. Sowiety skoncentrowały, zdaniem Ohty, na północnej granicy mandżurskiej kontyngent wojsk, liczący zgórą 200.000 żołnierzy. Wojska te winny być jaknajprędzej wycofane, gdyż inaczej pokój na Dalekim Wschodzie może być bardzo poważnie zagrożony. (ATE).

NAPRĘŻENIE NA DALEKIM WSCHODZIE

W Moskwie opublikowano notę generalnego konsula ZSSR. w Charbinie, protestującą wobec władz mandżurskich przeciwko dalszemu przetrzymywaniu w więzieniu 150 obywateli sowieckich, aresztowanych od sierpnia b. r., oraz przeciw torturowaniu więźniów, przytaczającą 9 znanych konsulowi wypadków torturowania, z których 4 zakończyły się śmiercią. Nota sowiecka nie daje wiary zapewnieniom strony mandżurskiej i czyni Rząd Mandżurski odpowiedzialnym wobec Rządu sowieckiego za akty torturowania. Nota domaga się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych obywateli sowieckich, zaniechania aktów gwałtu oraz ukarania winnych. Strona sowiecka zastrzega sobie prawo zgłoszenia pretensyj materjalnych ze strony ofiar aresztu i tortur, oraz rodzin osób, które zmarły wskutek torturowania. (PAT).

Japonja pewna siebie
Wytrzyma wyścig zbrojeń na morzu

Z Tokio donoszą: Minister marynarki, admirał Osumi przemawiał we wtorek na posiedzeniu komisji rady państwa o budżecie marynarki. Minister zaznaczył, że **nowy budżet pozwala na utrzymanie pozycji Japonji w „ewentualnym" wyścigu zbrojeń.** Liczebność marynarki japońskiej wynosi 90.000 ludzi w porównaniu z 80.000 tysiącami ludzi marynarki amerykańskiej. Japonja będzie mogła po wypowiedzeniu układów waszyngtońskich budować nowe okręty wojenne bez wycofania starych. Admirał Osumi podkreślił z naciskiem, że Japonja nie zrzeknie się wysp mandatowych na Oceanie Spokojnym. W końcu minister zaznaczył, że jednocześnie z wypowiedzeniem układów morskich Japonja zaproponuje pewien termin dla zwołania nowej konferencji morskiej. (ATE).

W Leningradzie walczono z G.P.U.

Według korespondenta „Daily Express" z Leningradu, najwyższe władze sowieckie ze Stalinem na czele postanowiły zrobić porządek w G. P. U. i, wyjeżdżając do Leningradu, zabrali z sobą oddział czekistów, pewnych i oddanych ludzi, którzy mieli aresztować najwybitniejszych działaczy leningradzkiego G. P. U.

Gdy moskiewscy czekiści chcieli wejść do gmachu GPU w Leningradzie, napotkali na opór miejscowych czekistów, którzy przywitali ich strzałami. Wywiązała się walka, podczas której z obu stron padło 10 wybitnych kierowników GPU, czyli, jak obecnie nazywa się, Narkomwnundieła. Dopiero wezwane oddziały wojska położyły kres wzajemnej rzezi i osadziły dom, aresztując tych, których im wskazano.

Według tegoż dziennika otrzymał dymisję komisarz Jagoda, główny komendant GPU.

Dalej donosi „Daily Express", że do Moskwy ściągnięto wojsko w liczbie około 50.000 żołnierzy.

Czy jesteś stałym czytelnikiem prasy socjalistycznej?

Rumuński minister w Warszawie

Wczoraj o godz. 13.20 pociągiem z Bukaresztu przybył do Warszawy rumuński minister przemysłu i handlu p. Manolescu - Strunga w towarzystwie posła do parlamentu rumuńskiego, p. Sheorghiu.

Vincent Auriol

Sytuacja polityczna Hiszpanji

po rewolucji

Ciężka próba wojny domowej, ciosy spadające na Hiszpańską Partję Socjalistyczną, nie rozbiły jej. Pozostaje ona największą organizacją polityczną Hiszpanji.

Niektórzy towarzysze w Międzynarodówce obawiali się, że po tej burzy zaostrzą się przeciwieństwa wewnętrzne, że rozłam dokończy dzieło ucisku.

To dowodzi tylko, że się źle zna naszych przyjaciół hiszpańskich, ich sposób myślenia i ich charakter, ich przekonania socjalistyczne i wyrobienie polityczne. Ani jeden z socjalistów hiszpańskich nie wspomniał przedemną nawet o możliwości rozłamu. Wszyscy stwierdzili swą całkowitą solidarność w dążeniu do odbudowy organizacji na podstawie ostatnich doświadczeń.

Niewątpliwie jednak odbyła się poważna ewolucja myślowa.

Rozczarowanie robotników i chłopów z powodu egoizmu burżuazji; nie udała reforma rolna, nadmierna powolność w przeprowadzaniu ustaw społecznych i niedostateczne ich działanie; rozmiar i stałe zaostrzanie się bezrobocia (656 tys. we wrześniu); a od wyborów w r. 1933 bezsporna nowa ofensywa Kościoła i jezuitów uchylenie umów zbiorowych; obniżanie pac i przedłużanie czasu pracy; sabotaż a następnie zniesienie ustaw społecznych — cała ta powrotna fala reakcji, ofensywa ludzi przeszłości oburzała towarzyszy i nadawała żądaniom proletarjatu miejskiego i wiejskiego więcej ostrości i siły. Towarzysze wyciągali z tego stanu rzeczy wniosek, który z każdym dniem stawał się oczywistszy: republika utrzyma się tylko wówczas, gdy będzie socjalistyczną.

Wstąpienie do Rządu monarchistów i jezuitów przyśpieszył tylko ten rozwój.

Ośrodkiem i duszą monarchistów jest Akcja Ludowa z Gil Roblesem na czele. Akcja Ludowa jest organizacją polityczną jezuitów. Jest to jedyna organizacja, która co do siły zbliża się do Partji Socjalistycznej. Posiada ona potężny organ prasowy „El Debate". Ona prowadzi i wychowuje młodzież. Zakłada wszędzie komitety i pisma, ma inteligentnych przywódców i rozporządza dużemi środkami pieniężnemi.

Organizacja jezuitów, dostarczająca ludzi i pieniędzy, jest ogromnie bogata. Gdy podczas rewolucji sporządzano jej inwentarz majątkowy, obliczono ten majątek na 250 miljonów pesetów. W rzeczywistości posiada ona conajmniej dwakroć więcej i pomnaża z dnia na dzień swe bogactwa.

Tak więc Akcja Ludowa dzięki swemu sojuszowi z monarchistami, jezuitami, ciężkim przemysłem i obszarnikami stanowi poważne niebezpieczeństwo. Czy uda się jej wymóc rozwiązanie związków zawodowych i Partji? Towarzysze nasi nie wierzą w to. Sądzą oni, że Akcja stosować będzie perfidną taktykę, jaką stosowali faszyści austrjaccy — również pod wpływem Kościoła. W tem kryje się najpoważniejsze niebezpieczeństwo. W każdym razie Partja i związki są przygotowane do odparcia tego niebezpieczeństwa. Co do tego niema dwóch zdań wśród towarzyszy hiszpańskich.

Wszystko dla socjalizmu

Rozmawiałem z Besteiro (b. marszałek konstytuanty), z De los Rios, Anastasio de Gracia, del Vago i innymi towarzyszami najrozmaitszych kierunków. Besteiro jest przybity z powodu nieszczęścia, jakie spotkało Partję i towarzyszy. Nie należy on do zarządu Partji, gdyż w Hiszpanji niema reprezentacji według kierunków, lecz zarząd jest wyrazem większości. Po rewolucji w r. 1931 był on zdania, że partje burżuazyjne winne były wziąć na siebie odpowiedzialność za politykę. Zamiast udziału socjalistów w Rządzie głosił hasło organizowania klasy robotniczej i aktywnej propagandy socjalizmu, podczas gdy republika wzmacniałaby swe podstawy. Żadnych zbyt dalekich planów! Żadnej nerwowości i niecierpliwości! Systematyczna praca wychowawcza! Przygotowanie kadr! Wypracowanie socjalizmu w ramach republiki! To byłyby jego idee. Powstanie w obronie republiki nie było dlań niespodzianką. I on uważał je za nieuniknione. Były jednak różnice między nim a innymi towarzyszami co do metod, celu, zadań powstania.

„Będę, jak zawsze, uczestniczył — powiedział mi Besteiro — w kongresach Partji. Przedstawię swoje stanowisko z punktu widzenia ostatnich wydarzeń. Będę się starał przekonać moich towarzyszy. Gdybym jednak znowu znalazł się w mniejszości, zostanę z moimi przyjaciółmi w Partji. Poddam się dyscyplinie. Gdybym nawet któregoś dnia z powodu zbyt silnych przeciwieństw zmuszony był odsunąć się od wszelkich funkcyj partyjnych, pozostanę w Partji, ponieważ jestem z nią związany ideowo".

Kiedy się z nim żegnałem i uścisnąłem go, powiedział mi wzruszony: *„Wszystko dla Socjalizmu"*.

To samo wrażenie odebrałem u towarzyszy większości. Nikt nie myśli o zatargach wśród towarzyszy kierunku Caballero, wiara w ideę demokracji jest równie namiętna co u innych. W każdym razie jedność Partji nietylko nie jest zagrożona, lecz przeciwnie Partja jest dziś silniejsza, niż kiedykolwiek. Co więcej: rodzi się jedność proletarjacka

Strajki w Hiszpanji

W ubiegły poniedziałek wybuchł w Saragossie strajk protestu przeciwko zarządzeniu ministra pracy, przywracającemu 48 godzinny tydzień pracy w przemyśle metalurgicznym. Pomimo zarządzeń policyjnych wynikły w mieście zajścia. (PAT.).

Po Radzie Ligi Narodów

OSTATNIE POSIEDZENIE.

Rada Ligi Narodów odbyła we wtorek po południu ostatnie swe posiedzenie podczas obecnej sesji. Ustalono definitywnie sprawę siły międzynarodowej na terytorjum Zagłębia Saary na czas plebiscytu. Następna sesja rozpocznie się w dn. 11 stycznia na dwa dni przed plebiscytem.

POWRÓT LAVALA

We wtorek wieczorem powrócił z Genewy minister Laval, powitany na dworcu przez szereg osobistości politycznych. M. in. przybył na dworzec poseł jugosłowiański w Paryżu Spaleikowicz, który, witając się z min. Lavalem, oświadczył mu ściskając dłoń „dziękuję panu z całego serca za to co pan uczynił". (PAT).

Francuski kandydat na Mussolini'ego

Żąda porozumienia z Hitlerem

Przywódca organizacyj faszystowskich, byłych kombatantów, „Krzyż Ognisty", pułk. de la Rocque, wydaje dzieło, które zawiera wytyczne jego światopoglądu politycznego. W związku z tem pułk. de la Rocque oświadczył przedstawicielowi „Matin'a", że organizacja jego jest bezpartyjną. Byli kombatanci domagają się reformy ustroju państwa, a w przekonaniu, że obecne stosunki są nie do utrzymania, „Krzyż Ognisty" nie solidaryzuje się jednakże z prawicą, która niejednokrotnie prowadzi zgubną politykę. Przechodząc do spraw polityki zagranicznej, pułk. de la Rocque podkreślił, że Francja musi domagać się całkowitej swobody plebiscytu w Zagłębiu Saary. **Koniecznym warunkiem konsolidacji pokoju i równowagi europejskiej jest porozumienie Francji z Niemcami.** W tym stanie rzeczy bezpośrednia wymiana zdań pomiędzy Francją a Rzeszą jest wysoce pożądana. Będzie ona możliwą i korzystną tylko w razie konsolidacji wewnętrznej i zewnętrznej Francji. (ATE).

Fala teroru rządowego

w Z. S. S R.

W dniu 11 grudnia Najwyższy Trybunał Wojskowy w Mińsku rozpatrywał sprawę 12 terorystów - „białogwardzistów", oskarżonych o organizowanie na terytorjum ZSSR. aktów terorystycznych, przeciw przedstawicielom władzy sowieckiej.

Zgodnie z instrukcjami Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR. z dnia 1 grudnia i odpowiedniemi artykułami kodeksu karnego Białorusi, Najwyższy Trybunał Wojskowy skazał 9 oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie i konfiskatę mienia. Wyrok został wykonany.

W stosunku do trzech pozostałych oskarżonych, trybunał postanowił wdrożyć dodatkowe śledztwo. (PAT.).

Proces spółki „Caro" w Krakowie

Odsłania nowe „sanacyjne" skandale

W Krakowie odbywa się proces spółki miejskiej „Caro" (dla popierania i prowadzenia handlu bydłem, mięsem i przetworami miejskiemi).

W trakcie procesu wychodzą na jaw coraz nowe sensacje kompromitujące szereg osobistości „sanacyjnych".

Oskarżony dr. Porembski w zeznaniach swoich obciąża byłego wice-prezydenta miasta Krakowa i prezesa Rady Nadzorczej Wielgusa, oraz jednego z czołowych przywódców „sanacji", dr. Krzetuskiego.

Porembski zeznał, że wice-prez. Wielgus pobierał za jeden dzień urzędowania w tygodniu **100 zł.**; ponadto, że przyznał on zawiadowcy spółki „Cero", Landau'owi **10.000 zł. tantjemy**, aczkolwiek sam Landau uznał tę kwotę za wygórowaną i prosił o obniżenie do 6 tys. złotych.

Dalej dr. Krzetuski starał się, aby Magistrat zakupił udział Banku Dyskontowego w spółce za sumę 360.000 zł., **chociaż wartość nominalna tych udziałów wynosiła 220.000 zł.**

Oskarżony Porembski **podaje, że musiał słuchać** Krzetuskiego, **ponieważ był on potentatem B.B.(!).**

W toku postępowanie dowodowego świadek Stankiewicz, były pracownik spółki, zeznał, że podczas urzędowania zauważył wiele niedokładności w księgowaniu wydatków. Niektóre osoby, cieszące się poparciem, zadłużone były na wielkie kwoty, mimo, że nie miały dostatecznego pokrycia.

Firma czyniła niepotrzebnie wielkie wydatki. **Podróże i uroczystości kosztowały tysiące złotych.** Oskarżony Landau na podróż do Paryża z żoną pobrał 2000 złotych. Członkowie Rady Nadzorczej Spółki otrzymywali od firmy świąteczne, na co wydatkowano około 2000 zł. Świadek zeznaje, że posadę w spółce otrzymał dzięki poparciu dr. Rubla, posła BBWR., redaktora „I. K. C." (złe obyczaje poselskie!)

Następni świadkowie: buchalter Berthold, dyr. Kreczner i dyr. Pompa zeznali, że w firmie panowały nieporządki; nienależycie księgowano pewne pozycje, albo, jak to było z odsetkami w kwocie 76.000 zł., kwoty tej wogóle nie wciągnięto do ksiąg.

Wynagrodzenie wiceprezydenta Wielgusa księgowano na koncie kosztów handlowych, a nie na wydatkach personalnych „aby — jak mówi świadek Berthold — to nieraziło".

W trzecim dniu rozprawy zeznawał dr. Wielgus b. wiceprezydent miasta i b. prezes Rady Narodowej Spółki. Zeznania jego były bardzo powściągliwe i nie obciążały oskarżonych. Świadek Wielgus tłomaczył, że na tych sprawach zupełnie się nie rozumiał, bo od tego bowiem byli fachowcy, albo zasłaniał się niepamięcią.

Conajmniej dziwnem się wydaje, że na prezesa Rady Nadzorczej wielkiego przedsiębiorstwa, w którem zaangażowane były poważne kapitały miasta, powołano człowieka, który właściwie na niczem się nie znał.

Między innemi, zeznał świadek Wielgus, że celem zbadania kredytów, udzielanych przez spółkę, delegowano jako fachowca, tow. Kluczkę, radcę miejskiego Tow. Kluczka stwierdził, że **kredyty udzielano rzeźnikom za wysokie.** Nie wyciągnięto jednak z tego żadnych konsekwencyj, lecz wysłano nowego kontrolera dr. Krzetuskiego, męża zaufania BB. i ten uznał, że **polityka kredytowa Spółki jest w najzupełniejszym porządku.**

To orzeczenie „sanatora" było wystarczające dla prezesa Rady Nadzorczej.

Szereg dalszych pytań ze strony obrońców, na które świadek dawał skąpe odpowiedzi, nie wniosło do sprawy nowych momentów.

W Sejmie

Wczoraj obradowały dwie komisje

Wczesnym rankiem zebrała się wczoraj **Komisja nietylkalności poselskiej.** Chodziło, naturalnie, o wydanie kilku posłów, między innymi tow. T. Regera. Przydzielono referaty. Przydzielono je, rzecz prosta, posłom BBWR. Klub „sanacyjny" chce koniecznie w tej dziedzinie zachować monopol dla siebie.

***

Komisja Budżetowa rozpatrywała zrana budżet Min. Poczt i Telegrafów. Dyskusja była dość ożywiona. Mówiono o potrzebie obniżenia taryfy pocztowej, o zbyt małej liczbie urzędów pocztowych i t. p.

Poseł Rymar przytoczył wypadek zamiany na poczcie 2 listów, co dowodziłoby, że listy na poczcie, wbrew obowiązującej konstytucji są przeglądane. Jeżeli już musi być kontrola listów — powiada mówca — to niech przynajmniej będzie sprawna.

W dyskusji podniesiono także sprawę redukcyj personalnych w tem Ministerjum, które wynoszą za ub. rok 2.000 osób.

Odpowiadając na zarzuty mówców, p. min. Poczt i Telegrafów, Kaliński, oświadczył, że w jego resorcie był normalny ubytek 1.000 pracowników, a tylko 1.000 zostało zredukowanych.

Preliminarz budżetowy Poczt i Telegrafów komisja przyjęła większością BBWR według przedłożenia urzędowego.

***

Na posiedzeniu popołudniowem (budżet Sejmu i Senatu) zabrał głos tow. K. Dobrowolski.

Tow. Dobrowolski m. in. zwrócił uwagę na oszczędnościowy system oświetlania i opału klubów poselskich. W klubach poselskich jest zimno i jednocześnie w kancelarji sejmowej wstawiane są dodatkowe piece.

Zwraca specjalną uwagę na utrudnienia, czynione przy składaniu poselskich wniosków i interpelacyj.

Na kopjach żądane są podpisy oryginalne, same zaś wnioski mają być przedkładane na specjalnym papierze trwałym, t. zw. „bezdrzewnym", zresztą bardzo drogim.

Nawet w burżuazyjnych hotelach, mówi tow. Dobrowolski, wydawany jest papier i koperty. Kancelarja sejmowa widocznie chce zorganizować jakiś sklepik z materjałami piśmiennemi.

Następnie tow. Dobrowolski, omawiał sprawę stosunków w bufecie sejmowym. Przypomina, że w przeciągu 16 lat bez przerwy pracowały tam dwie panie kresowe; gdy bufet przeszedł w ręce obecnych właścicieli, obie te panie zostały usunięte, a na ich miejsce zaangażowano inne osoby. Co się tyczy bibljoteki, doskonale prowadzonej, pragnęlibyśmy jedynie, aby **znalazła się** tam broszura Albertiego p. t. „Peowiacka prowokacja".

— Nie wiem, czy w tej broszurze są rzeczy prawdziwe — mówi tow. Dobrowolski — ale autor tej broszury powiada, że szef bezpieczeństwa p. Kawecki, udając sympatyka Komunistycznej Partji Polski, wydał 5 prowokatorów bolszewikom, celem ukrycia prowokatora Żarskiego.

Dalej — zwraca uwagę tow. Dobrowolski — że w bufecie sejmowym przy stołach posłów opozycyjnych siadają raz po raz jakieś nieznane osobistości. W każdym razie prosilibyśmy panów, abyście nam przynajmniej podczas posiłku dali możność swobodnego porozumiewania się ze sobą bez... świadków.

Następnie tow. Dobrowolski odczytał i złożył przewodniczącemu komisji, p. Byrce następującą deklarację Klubu P. P. S.

Korzystam ze sposobności, by — imieniem mego Klubu — zwrócić uwagę na fakt o znaczeniu zasadniczem:

Prezydjum Sejmu powinno być zawsze i w każdych warunkach zupełnie bezstronne w stosunku do wszytkich bez wyjątku grup i do wszytkich bez wyjątku posłów.

Musimy stwierdzić po 4-letniem doświadczeniu, że jest, niestety, odwrotnie.

Najjaskrawszym przykładem tego, o czm mówię, był sposób „przeprowadzenia" w Sejmie projektu konstytucyjnego BBWR. w dniu 26 stycznia r. b.

Przeciwko temu sposobowi podniesiono we wtorek protest na komisji konstytucyjnej Senatu. Protest ten wyraża w całej pełni nasz pogląd, któremu dawaliśmy niejednokrotnie wyraz.

Na przemówienie tow. Dobrowolskiego odpowiadał obecny dyrektor kancelarji sejmowej, p. Aleksander Rutkowski, który m. in. oświadczył, że poszczególne sprawy, poruszone przez tow. Dobrowolskiego, mogą i powinny być załatwione. Dotyczyłoby to m. in. także i sprawy poczty, przyjęcia b. pracownic bufetu, usunięcia osób obcych od stołów w bufecie oraz naprawiania innych braków, które — dodać dla ścisłości my sami pragniemy — powstały nie za jego urzędowania.

Burza na Atlantyku

Trzy wielkie pasażerskie statki transoceaniczne „Majestic", „Washington", „Paris", które wczoraj miały przybyć do Nowego Jorku, zawiadomiły władze portowe telegraficznie, iż przybędą z 36-godzinnem opóźnieniem spowodowanem burzą na ocenie. Statek brytyjski „Usworth" nadesłał meldunek radjowy, iż znajduje się w niebezpieczeństwie. (PAT.).

Tajna organizacja chorwacka „Ustasza"

Na dworcu w Escaillon, przedmieściu Tulonu, aresztowano dwuch Chorwatów, zatrudnionych dotychczas przy robotach państwowych. Są oni podejrzani o udział w tajnej organizacji chorwackiej „Ustasza". Nazwiska aresztowanych brzmią: Mirko i Iwan (chyba imiona? — przyp. nasz). Podczas aresztowania jeden z Chorwatów zbiegł, lecz został ujęty w dwie godziny później. Jak wykazało śledztwo, aresztowani mieli zamiar udać się do Paryża, przypuszczalnie wezwani przez przywódcę tajnej organizacji, do której należeli. Jest rzeczą znamienną, że barak, w którym zamieszkiwali obaj aresztowani Chorwaci spłonął wkrótce po ich uwięzieniu. W związku z tem policja przypuszcza, że aresztowani posiadali wspólnika, który umyślnie podpalił barak, celem zniszczenia kompromitujących dokumentów. (ATE.).

Strajk włoski w A.E.G. w Berlinie

Robotników fabryki AEG (Powszechne Tow. Elektryczne) w Berlinie zawiadomiono, iż z najbliższej wypłaty odliczą każdemu robotnikowi po 50 fenigów na rzecz „Pomocy Zimowej".

Konsekwencją tego zawiadomienia było, iż robotnicy wprawdzie stawili się do pracy i stanęli przy maszynach, ale nic nie robili, stosując włoski strajk.

Dyrekcja wezwała policję, która jednak odmówiła wszelkiej interwencji, ponieważ robotnicy spokojnie się zachowywali.

Powrócono do normalnej pracy, gdy dyrekcja cofnęła zarządzenie o potrąceniu składki na t. zw. Pomoc Zimowa

Walka o szkołę bezpłatną dla wszystkich

Wniosek nagły Z.P.P.S. w Sejmie

i mowa tow. Z. Piotrowskiego

Pisaliśmy wczoraj o odrzuceniu przez Klub B. B. W. R. wniosku nagłego Z. P. P. S. w sprawie katastrofy szkolnej. Klub B. B. W. R. Wolał też nie zabierać w tej sprawie głosu. Dzisiaj drukujemy którtką mowę tow. Piotrowskiego, uzasadniającą nagłość samej sprawy, według stenogramu. Cyfry i fakty, które rzucił tow. Piotrowski, nabierają szczególnej wyrazistości w zestawieniu z milczeniem i z głosowaniem Klubu B. B. W. R.

Red.

Społeczeństwo, znękane kryzysem, stoi w obliczu katastrofy szkoły, nauki i oświaty w Polsce. Klasa robotnicza, klasy „średnie" i włościaństwo, żyjące w nędzy, mają znowu złożyć nowe ofiary materjalne na szkolnictwo powszechne.

Czy trzeba udowadniać, że istnieje katastrofa szkolna? Surowa rzeczywistość polska mówi cyframi. Każdy obywatel dziś zdaje już sobie sprawę z tego, że zaszła nietylko katastrofa, lecz dokonało się załamanie i cofanie się wstecz w dziedzinie nauczania. Przeszło 700 tysięcy dzieci w wieku szkolnym jest poza szkodą z braku miejsca, najmniej drugie 700 tysięcy zapisanych formalnie, ale nie uczęszczających do szkół w porze zimowej z powodu braku obuwia i przyodziewku, głównie w okolicach górskich i na Kresach Wschodnich Polski. — W samej Warszawie połowa dzieci przychodzi do szkoły bez śniadania, 30 tysięcy dożywia się, a 25 tysięcy jest zawszonych.

Izby szkolne zatłoczone, w miastach ponad 60 dzieci w jednej izbie szkolnej na jednego nauczyciela. Po wsiach — 80 — 100, na kresach wschodnich 100—140 uczy się w jednej izbie szkolnej Ponadto brak około 20.000 etatów nauczycielskich. Na to niema pieniędzy. Ministerjum wprowadziło t. zw. bezpłatnych praktykantów nauczycielskich, co jest najwyższym wyrazem wyzysku tych młodych sił nauczycielskich dokonywanego przez rząd. Jest to wysoce niemoralne. W Polsce, jeśli idzie o izby szkolne, brak ich jest około 60.000, a w budżecie ani grosza na budownictwo szkół. Setki szkół niewykończonych marnieje.

I nie dziś dopiero te nasze głosy ostrzegawcze i alarmujące podnosimy. Od przeszło 1 0lat ostrzegaliśmy w poprzednich Sejmach, a od kilku lat, widząc zbliżające się załamanie i cofanie się wstecz szkolnictwa, uderzaliśmy na alarm. Oto przypomnę jaskrawy przykład: przed 3 laty nasz wniosek Klubu posłów socjalistycznych w sprawie katastrofy szkolnej, zgłoszony w październiku 1931 r., nie doczekał się do tej chwili, ażeby przyszedł do rozpatrzenia w tej Wysokiej Izbie. Komisja Oświatowa Sejmu przez swą większość rządową, przeszła w marcu 1932 r. nad nim do porządku dziennego. Panowie posłowie z „sanacji" nie chcieliście nawet dotąd na plenum Sejmu naszych konkretnych propozycji w sprawie katastrofy, zwłaszcza w dziedzinie braku izb szkolnych rozpatrzeć. Za butni byliście i wołaliście, że bierzecie pełną odpowiedzialność za politykę szkolną.

Jesteście więc w pełni odpowiedzialni za obecną katastrofę!

Opinja publiczna została niedawno w Polsce t. zw. reformą szkolną zaskoczona. Inicjatorowie tej „reformy", t. j. b. Minister Oświaty i premjer p. Janusz Jędrzejewicz i b. Wiceminister Oświaty p. Kazimierz Pieracki zapewniali Sejm, że reforma szkolna, która przed dwoma laty była przeforsowana wbrew całej opozycji, że ona między innemi tej tej katastrofie szkolnej ulży i zaradzi.

Łudziliście panowie, społeczeństwo; usypialiście. **Faktycznie za reformą szkolną kryły się oszczędności i porachunki polityczne.**

Gdzież są dzisiaj ci inicjatorowie i kierownicy, szumnie okrzyczanej „reformy szkolnej"? Gdy załamanie powszechne nastąpiło, tych inicjatorów dzisiaj już w rządzie niema. Gdybym użył stylu prasowych komunikatów z czasów wojny, tobym powiedział, że „wycofali się na zgóry upatrzone pozycje", możnaby dodać — posady!

Dzisiaj — wbrew Konstytucji — chcecie panowie wprowadzić płatność szkoły powszechnej, jak to bezprawnie zrobiono już dawniej w szkołach średnich i wyższych. Na te wszystkie rzeczy jest zdawkowy optymizm, który wychodzi z ław rządowych na różnych radach oświecenia publicznego. Ale tym tanim, różowym optymizmem tej katastrofy szkolnictwa i tragicznego położenia nauki wogóle załatwić nie można. Jesteśmy przeciwni projektowanemu funduszowi szkolnemu, który ma dać 18 miljonów rocznie z nowego podatku od mieszkań. Jesteśmy przeciwni, bo jest to nowe obciążenie podatkowe ludności, a zarazem dlatego, że jesteśmy przeciwni modnej dziś „funduszomanji", tworzeniu nowych funduszów specjalnych, które z natury rzeczy z pod kontroli Sejmu uciekają. Taki fundusz szkolny uprzedzić tylko może biedną, a nieświadomą ludność do szkoły wogóle. Żądamy utrzymania zasady Konstytucji o bezpłatnym szkolnictwie powszechnem, żądamy programu walki z katastrofą szkolnictwa i dlatego apelujemy o uchwalenie naszego wniosku, który przed kładamy Wysokiej Izbie. Wniosek nasz brzmi:

„Sejm wzywa Rząd, aby w pełni stosował zasadę, zawartą w przepisach konstytucji o obowiązku szkolnym dla wszystkich obywateli i o bezpłatnej nauce w szkołach państwowych i samorządowych.

Sejm wzywa Rząd do przedłożenia planu walki z katastrofą w dziedzinie szkolnictwa i oświaty powszechnej w Polsce".

Odrzucenie nagłości wniosku i Wasze milczenie w tej piekącej sprawie będzie także nazbyt wymowną odpowiedzią dla nas i dla mas pracujących.

Nasze wystąpienie jest wypełnieniem obowiązku obywatelskiego, ciążącego na nas, jako na obrońcach interesów ludności miast i wsi. Jest to zarazem — chcę z tej trybuny podkreślić — także wyraz żądania mas robotniczych w miastach i chłopskich na wsi, które ostatnio na kilkuset zgromadzeniach w całym kraju poparły nasze stanowisko, protestując przeciwko wprowadzeniu opłat w szkołach powszechnych, wypowiedziały się przeciw obniżeniu poziomu szkolnictwa, protestując przeciw gospodarce sanacyjnych rządów, nakładającej wciąż nowe podatki na znękanych robotników i chłopów, których dzieci w wolnej Polsce nie mogą korzystać ze szkół" (Oklaski na lewicy).

Znamienna niełaska

Jak doniosły depesze, p. Hitler zwolnił ze stanowiska i przeniósł „w stan tymczasowego (nie wiecznego) spoczynku" ministra gospodarki Rzeszy — dr. inż. Gottfrieda Federa, jednego z założycieli partji hitlerowskiej i twórcy jej programu ekonomicznego.

E. A. Mowrer w swej głośnej książce „Niemcy cofają wskazówki zegara", która spowodowała banicję autora z Trzeciej Rzeszy, tak charakteryzuje wybitną rolę dr. Federa w ruchu hitlerowskim:

„Gottfried Feder był autorem programu partji i komentarza do tego programu. Lecz jego tytuł do nieśmiertelności opiera się przedewszystkiem na odkryciu przezeń różnicy między „twórczym" a „lichwiarskim" kapitałem, na jego namiętnym apelu do „złamania niewolninictwa procentów"... O ile to zwykły śmiertelnik stwierdzić może, różnica owa tkwi w rasowem pochodzeniu posiadacza pieniądza: pieniądz — tak sądził Feder — jest „twórczy" w ręku fabrykanta aryjskiego, lecz nie bankiera żydowskiego. Złamanie „niewolnictwa lichwy" oznacza ustalenie procentowej w interesie chłopów i członków partji — oraz zupełnie, niewątpliwie, usunięcie wszelkiej ochoty do pożyczania"...

***

Fantasmagorje ekonomiczne Federa pozostały, oczywiście, w sferze papierowych projektów, a jego „nieśmiertelność" trwała niecałe... dwa lata, licząc od początku rządów hitlerowskich. Dlaczego się tak stało?... Może na to pytanie odpowie następujący wyjątek z memorjału dowódców Reichswehry, złożonego Hindenburgowi w dn. 18 lipca, opublikowany obecnie przez paryski tygodnik „Vu", zawiera m. in. ustęp, w którym autorzy memorjału — skarżąc się na polityków „niedorosłych do swych zadań" — wymieniają wśród nich dr. Federa: „Nie potrafił on, bowiem, stworzyć bazy i organizacji gospodarki surowcowej, niezbędnych na wypadek starcia wojennego"... A skoro tego nie potrafił—to kazano mu odejść. Mniej, niż w pół roku po wydaniu tej surowej generalskiej opinji.

***

Dymisja Gottfrieda Federa jest jednym z wielu faktów, oświetlających kulisy dzisiejszych rządów niemieckich i oblicza prawdziwych władców Trzeciej Rzeszy. Hindenburg odszedł, Hitler przyszedł — generałowie zostali i trwają.

Bd.

Żądania francuskich akcjonarjuszy

Warszawskiej Elektrowni

Donoszą z Paryża agencji PRESS:

W kołach kierowniczych francuskiego t-wa elektrycznego panuje tendencja do obstawania przy ważności słynnej decyzji arbitrażowej p. Assera w sprawie sporu z zarządem m. st. Warszawy.

Jak wiadomo, władze miejskie w swoim czasie uznawały orzeczenie p. Assera za nieobowiązujące dla siebie. Orzeczenie p. Assera przewidywało m. in. również przejęcie elektrowni warszawskiej przez miasto. Arbiter określał sumę, jaką w tym razie miasto winnoby zapłacić akcjonarjuszom francuskim na sumę 600 miljonów złotych.

Ówcześni przedstawiciele magistratu, którzy brali udział w rozmowach z p. Asserem w charakterze informacyjnym, stonowczo odrzucali to żądanie, oceniając ewentualne odszkodowanie dla akcjonarjuszów francuskich na 115 miljonów złotych.

Sala sądowa stolicy

SKAZANIE DEFRAUDANTA.

Sąd Okręgowy wydał wczoraj wyrok, skazujący Apolonjusza Golędzinowskigo, urzędnika bankowego, oskarżonego o zdefraudowanie 60 tys. zł., na 1 i pół więzienia.

LEGJON MŁODYCH W WALCE Z POLICJĄ.

Jak podawaliśmy, sąd rozpatrywał wczoraj sprawę członka „Legjonu młodych", Deręgowskiego, oskrażonego o pobicie komisarza policji. Zajście wydarzyło się w czasie wybijania przez „Legjon młodych" szyb w Komunalnej Kasie Oszczędności. Ekspedycja „pogromcza" „Legjonistów" była skierowane na redakcję „Gazety Warszawskiej", jednak awanturnicy przez pomyłkę trafili przed Komunalną Kasę.

Sąd skazał Deręgowskiego na 6 mies. więzienia.

O KOLPORTAŻ „NOWEJ SZTAFETY".

Sąd Grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę Zygmunta Niewiadomskiego i Władysława Włodarczyka, członka ONR., oskarżonych o kolportaż „Nowej Sztafety".

Sąd skazał Niewiadomskiego na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata, Włodarczykowi, który ma zaledwie 16 lat udzielił napomnienia.

I. K.

Co młodzież niemiecka czyta?

Niemieckie ministerjum oświaty zaleca młodzieży następujące książki do czytania. Już same tytuły wskazują, w jakim kierunku wychowywana jest młodzież niemiecka.

Cytujemy tytuły kilku książek: „W kotle granatów", „Poprzez front i ogień", „Propeler nad wrogiem", „Pancerze, miny i torpedy", „Jazdy łodzią podwodną", „Młodzież wojenna" i t. d.

Bolesław Limanowski

doktorem honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego

Rada Wydziału Humanistycznego na posiedzeniu w dn. 27 listopada r. b. uchwaliła wystąpić do Senatu Uniwersyteckiego z wnioskiem o nadanie tow. Bolesławowi Limanowskiemu tytułu DOKTORA FILOZOFJI HONORIS CAUSA.

Senat Uniwersytetu na posiedzeniu w dn. 5 grudnia uchwałę tę, jak donosiliśmy, zatwierdził.

W piątek o godz. 12-ej w południe w Auli uniwersyteckiej odbędzie się uroczystość nadania tow. Bolesławowi Limanowskiemu dyplomu honorowego.

Uczczenie rocznicy zgonu tow. J. Kwiatka

Dziś o godz. 6 wiecz. w gmachu ZZK. (Czerwonego Krzyża 20) w pokoju Nr. 40 na parterze odbędzie się posiedzenie Komitetu obchodu 25-tej rocznicy zgonu tow. Józefa Kwiatka z udziałem przedstawicieli PPS., TUR., Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych i Koła Przyjaciół Józefa Kwiatka.

„Konstytucja" B. B. W. R.

w nowej szacie

Klub BBWR odrzucił, jak było, naturalnie, do przewidzenia, w Komisji konstytucyjnej Senatu wnioski, zmierzające do odrzucenia „tez" p. Cara, jako uchwalonych w Sejmie wbrew Konstytucji obowiązującej i regulaminowi; dzisiaj rozpocznie się dyskusja nad referatem p. Rostworowskiego. Do referatu dołączono, jak pisaliśmy wczoraj, 46 poprawek.

Główne zmiany dotyczą słynnej kwestji „elity".

P. Rostworowski rezygnuje — zgodnie z zapowiedzią p.Sławka — z owej „elitarnej" koncepcji powraca do starej idei konserwatywnej, przeznaczającej 1/3 miejsc w Senacie dla nominatów z ramienia Głowy Państwa; 2/3 będą wybierane w sposób bliżej nieznany, bo określi to dopiero osobna ordynacja wyborcza. Senat trwa tak samo, jak Sejm, pięć lat. Ma równe z Sejmem zasadnicze uprawnienia w wielu dziedzinach z wyjątkiem inicjatywy ustawodawczej.

Sejm pozostaje instytucją wybieraną w głosowaniu powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem; zasadę głosowania proporcjonalnego skreśla się.

Koncepcje co do uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej i co do sposobu jego powoływania nie ulegają istotniejszym zmianom. Czytelnicy nasi pamiętają je z czasów, kiedyśmy omawiali projekt BBWR. po zgłoszeniu tego projektu w Sejmie.

***

Z punktu widzenia teoryj prawa konstycyjnego można stwierdzić bez żadnej specjalnej złośliwości:

1) że jedyna jako tako oryginalna myśl całego projektu BBWR. (Senat, złożony z „elity"), myśl zresztą rzucona ot, tak sobie, bez opracowania, bez przemyślenia do końca, w praktyce niewykonalna, trochę śmieszna, przypisująca przesadne znaczenie orderom, jako rzekomym sprawdzianom wartości człowieka, — ta myśl została zaniechana;

2) że to, co pozostało, stanowi rozpaczliwie staromodny wykład doktryn konserwatywno - monarchistycznych z XIX stulecia, zwłaszcza z okresu końca Thiersa i początków Mac Mahona we Francji po wojnie 1870 — 1871 r.; trochę dolano do tego sosu „plebiscytarnego" (bonapartyzm), i na tem koniec;

3) że podziwu jest godne, iż obóz, rządzący Polską od ośmiu przeszło lat, zdobył się w epoce kolosalnych przełomów społecznych, gospodarczych i kulturalnych tylko na takie... klepanie pacierzy starych ciotek w salopach z epoki ks. de Broglie.

Dr. Z. M.

Katedra dla pos. Stahla

Dowiadujemy się, iż poseł Stahl, który wystąpił z klubu Narodowego i utworzył w Sejmie własną grupę Młodzieży Narodowej, ma otrzymać na Politechnice lwowskiej katedrę ekonomji politycznej po prof. Karo, który przechodzi na emeryturę.

Kryzys i wino

Jak podaje Agencja „Press", w ciągu 10 miesięcy b. roku wwieziono do Polski 1.800.000 kg. wina, wartości 1.700.000 zł.

Widocznie kryzys nie wszystkim daje się we znaki, jeśli za okres 10 miesięcy wypito w Polsce tyle wina.

Są jeszcze ludzie, dla których sprowadza się ten „artykuł codziennego użytku".

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w I dniu ciągnienia III klasy Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I CIĄGNIENIE.

10.000 zł. — 161256.
5.000 zł. — 8778 6674 81490 169379.
2.000 zł. — 88353 95426.
1.000 zł. — 42419 75438 107535.
500 zł.—25167 26203 51112 58735 76124 87124 104316 105469 136615 176098.
400 zł. — 3972 22586 29369 59376 68195 77310 78824 86867 88125 92257 96956 110871 137390 143809 169620 179632 175792 176856 179632.
300 zł. — 7582 30962 33741 34770 36555 82351 51136 57598 62457 63159 63610 79992 82033 89292 91007 92729 93163 99378 94378 127530 127153 136615 166919 168978 170304 176933 159674.

II CIĄGNIENIE.

20.000 zł. — 81496 102830.
10.000 zł. — 41052 61863 155221.
5.000 zł. — 174251.
2.000 zł. — 53996 58342 128920 129590 167780.
1.000 zł. — 51940 40954 69474 75056 114693 129460 134375 146068 155868 168651.
500 zł.—2183 57564 76643 90008 134939 162684 77000 17495 148190 105456 127245 146490 164120 170838.
400 zł. — 5890 5674 27317 31787 34332 39366 49007 49258 69307 79679 80407 87925 116692 129223 162922 173264.
300 zł. — 945 4141 4973 40813 45150 50471 50100 54698 54826 64481 70320 78906 86102 92426 115412 131865 149890 151442 157891 158591.

Stypendysta Min. Sprawiedliwości

Autor „Żywych Grobowców" i t. p. „dzieł" autobiograficznych, występujący pod pseudonimem: **„Urke Nachalnik,** objeżdża obecnie miasta prowincjonalne, wygłaszając odczyty na temat: „Wyżyny i niziny społeczeństwa". Urke Nachalnik jest — jak wiadomo — b. złodziejem — recydywistą, który 15 lat przesiedział w różnych więzieniach polskich i zagranicznych, aż zdecydował się wreszcie wkroczyć na uczciwą drogę.

Szanowny prelegent chętnie udziela wywiadów prasowych, niczego bynajmniej nie ukrywając ze swej bujnej i bogatej przeszłości, ani też z zamiarów i planów na przyszłość. W jednym z takich wywiadów czytamy m. in. następujące wynurzenia Nachalnika:

> „Ministerjum Sprawiedliwości przyznało mi stypendjum (!), bo choć jestem samoukiem — odkryto we mnie talent (?) i dąży tak samo do poprawy stosunków w więzieniach. Ministerstwo nie wie (!) o wszystkiem. Służba administracyjna spacza (!) jego intencje, zaś raporty składane z trzeciej ręki (?), są dalekie (!) od ponurej prawdy"...

Jak widzimy, Min. Sprawiedl. patronuje hojnie samorodnym „talentom", które ze swej strony — stają się tłumaczem jego najintymniejszych myśli i intencyj. Współpraca wprost idealna.

Kto wie, jaka przyszłość czeka Urke Nachalnika, kto wie, jakie „możliwości ścielą się przed tym utalentowanym „stypendystą", o piętnastoletniej praktyce w dziale... więziennictwa. Rozbłyśnie może gwiazda Nachalnika nietylko jako literata, ale również jako fachowca i eksparta na polu „poprawy stosunków w więzieniach". A trzeba nam takiego koniecznie, skoro „Ministerjum nie wie o wszystkiem". Niechaj mu Nachalnik oczy otworzy.

W chwili, gdy tysiącom studentów grozi przerwanie nauki z powodu niemożności opłacania wpisów, pocieszajmy się, że choć dla nachalników wystarcza na stypendja... Konjunktura dla nachalników wszelkiego rodzaju i kalibru jest dziś wogóle — pierwszorzędna.

BD.

Zgon bohatera wyprawy polarnej w 1897 r.

W Brukseli zmarł przed kilku dniami w 69 roku życia baron Gerlach, bohater wyprawy polarnej, w której wziął również udział Polak Arctowski. Dziwnym zbiegiem okoliczności śmierć Gerlacha nastąpiła w 35 rocznicę powrotu jego statku „Belgica" z wyprawy podbiegunowej. Gerlach, który od najmłodszych lat był marynarzem, marzył zawsze o wyprawach polarnych. W tym celu opracował on w 1894 roku plan wyprawy polarnej i dzięki ofiarności swych przyjaciół i społeczeństwa belgijskiego zebrał potrzebne na to 300.000 fr. Gerlachowi chodziło także o wyzyskanie swej wyprawy dla celów nauki. Dlatego też zwrócił się on do szeregu uczonych zarówno belgijskich, jak i obcych o wzięcie udziału w wyprawie. Wypłynął on z portu antwerpijskiego w 1897 roku. Wyprawa ta wzbudziła zainteresowanie całego świata. Statek, nazwany „Belgica" powrócił do Belgji dopiero w listopadzie 1899 roku, przywożąc ze sobą niezwykle ważne materjały naukowe. Kilka lat później Gerlach wraz z księciem Orleanu dokonuje kilku nowych wypraw do Grenlandji. Opisy tych wypraw opublikował on w znanej książce „Belgica". Gdy kilka lat później pilot balonowy Demuyter uczestniczył w zawodach o puhar Gordon Bennetta, nazwał on na cześć Gerlacha swój balon „Belgica". Demuyter stał się skolei najbardziej znanym pilotem balonowym, a „Belgica" znów rozsławiła Belgję. Na Balonie tym startował również Demuyter ostatnio w Warszawie.

Minuta zamiast 7 miesięcy

Przed kilku dniami odbyła się pierwsza rozmowa telefoniczna bezpośrednia między Japonją a St. Zjednoczonemi. Połączenie telefoniczne między obu krajami zainaugurowała rozmowa pomiędzy japońskim ministrem spraw zagranicznych Hirotą, a sekretarzem stanu Hullem, który w rozmowie stwierdził, że 80 lat temu czas potrzebny na przesłanie meldunku z Waszyngtonu do Tokjo wynosił 7 miesięcy.

Ustąpienie Ryszarda Straussa

Pisaliśmy przed paroma dniami o kryzysie w niemieckim świecie muzycznym, powstałym z powodu kompozytora Pawła Hindemitha, który nie dał się zgleichszaltować i którego zato okrzyczano bolszewikiem.

Za Hindemithem ujął się znakomity kapelmistrz Furtwängler, który złożył swą dymisję, a nie solidarując się z tym ostatnim, podał się do dymisji dyrektor berlińskiej opery Hleiber.

Z podobnemi zamiarami noszą się królewsko - pruski generalny dyrektor muzyczny Leo Blech, dyrygent z Monachjum Hans Knappertsbutsch oraz profesor konserwatorjum berlińskiego Havemann, który, jakkolwiek z przekonania hitlerowiec, jeszcze przed Furtwängleem wystąpił w obronie Hindemitha.

Koroną zaś zamieszania, które wandalowie XX wieku wprowadzili do świata muzyki, jest ustąpienie Ryszarda Straussa ze stanowiska przewodniczącego Izby Muzycznej Trzeciej Rzeszy.— Twórca „Salome", „Kawalera z różą", „Śmierci i Wyzwolenia" pogodził się był z hitleryzmem i w stworzonej Izbie Muzycznej zajął najwyższe stanowisko, ale bezceremonjalne poczynania skrytobójców i podpalaczów w dziedzinie najwznioślejszej sztuki i jemu prędko się uprzykrzyły i Ryszard Strauss ustąpił.

Minister propagandy Goebbels usiłuje skłonić Straussa do cofnięcia swej dymisji.

Samobójstwo chirurga ze strachu przed operacją

Wiadomość, którą telegraf rozniósł po całym świecie, o samobójstwie najznakomitszego węgierskiego chirurga i ginekologa, dr. Wilhelma Tauffera wywołała w świecie lekarskim wstrząsające wrażenie.

Niezwykłe zwłaszcza są okoliczności, w jakich znakomity chirurg zakończył porachunki z życiem. Dr. Tauffer, liczący 83 lata, popełnił samobójstwo ze strachu przed operacją, której miał sam się poddać. Człowiek, który w ciągu swej kilkudziesięcioletniej praktyki dokonał przeszło trzy tysiące operacyj, załamał się, gdy miał sam położyć się na stole operacyjnym.

Prof. Tauffer od dłuższego czasu cierpiał na kiszki. Choroba ta zatruwała mu życie i odbierała mu spokój. Lekarze przed miesiącem doszli do przekonania, że zabieg chirurgiczny znacznie złagodzi cierpienia profesora i namawiali go do poddania się operacji. Dr. Tauffer opierał się, ale gdy także najbliższa rodzina zaczęła go namawiać, zgodził się ostatecznie.

W jednej z najlepiej urządzonych klinik budapeszteńskich poczyniono wszystkie przygotowania do operacji, poczem karetka z lekarzem zakładowym udała się do mieszkania profesora, żeby go przewieźć do kliniki. Karetka zatrzymała się przed mieszkaniem dr. Tauffera, a lekarz wraz z sanitarjuszem udali się do profesora, żeby go sprowadzić do karetki. Lekarz zadzwonił. Rozległ się głos dzwonka a zaraz potem huk wystrzału.

Pośpieszono do pokoju chorego, ale wszelki ratunek był daremny. Dr. Tauffer już jako 26 letni młodzieniec został docentem uniwersytetu w Budapeszcie, a w 29 roku życia — zwyczajnym profesorem. Całe pokolenia lekarzy węgierskich słuchały jego wykładów. Napisał szereg dzieł i rozpraw z dziedziny ginekologji, które przełożone zostały na wszystkie europejskie języki. Był członkiem wielu akademji węgierskich i zagranicznych.

Straszliwy pożar hotelu

W Lansing (St. Zjed.) wybuchł katastrofalny pożar, którego ofiarą padło 50 osób.

Wśrów zmarłych znajduje się 5 członków zgromadzenia ustawodawczego stanu Michigan. Z zeznań świadków wynika, że pożar wybuchł wczoraj o godz. 5.30 według czasu miejscowego na trzeciem piętrze hotelu. W chwili wybuchu pożaru w hotelu znajdowało się przeszło 300 gości. Ogień szerzył się z niezwykłą szybkością zpowodu silnego wiatru. W ciągu paru minut wyższe piętra hotelu przedstawiały morze płomieni. Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona. Wśród gości wybuchła panika. Wiele osób rzucało się z okien do rzeki Grand River. Ustalenie ogólnej liczby ofiar katastrofy jest bardzo trudne.

Leopold Skokowski wraca do Europy

Znakomity muzyk i od 12 lat dyrektor orkiestry symfonicznej w Filadelfji Leopold Skokowski podał się do dymisji i wraca do Europy.

Gorączka złota w Ameryce

Z Nowego Yorku donoszą, że od kilku tygodni środkowa i południowa część Kalifornji ogarnięte są gorączką złota. Ze wszystkich stron tłumy ludzi podążają w kierunku wzgórz, otaczających miasto Mohave, położone w południowej części stanu. Wszystkie hotele i zajazdy w mieście są przepełnione. Część przybyszów nocuje pod gołem niebem. Niektórzy rozłożyli się obozem na pobliskich wzgórzach, gdzie rok temu we wrześniu odkryto pokłady złota, które jak wykazały badania geologiczne, należą do najbogatszych złóż w St. Zjedn., Jeden z geologów oświadczył, iż eksploatacja nowych pokładów złota będzie miała olbrzymie znaczenie nie tylko dla życia gospodarczego Kalifornji, ale całych St. Zjednoczonych.

WESOŁY KĄCIK

ŻEBY NIE PRZESTRASZYĆ.

Do pani Hopsztyckiej przychodzi dozorca i zawiadamia służbę, że ulubiony piesek pani został przejechany przez samochód.

Służba odbywa naprędce naradę i postanawia, ażeby pani nie przerazić, zawiadomić ją, że przejechali pana Hopsztyckiego, a potem dopiero powie się jej całą nagą prawdę.

ZŁY ZNAK.

— Źle ze mną — wzdycha chory — już mi nawet to nie smakuje, co mi lekarz zakazał.

Instytuty higjeny pracy w świecie i w Polsce

Przy uniwersytecie w Birmingham, w Anglji, powstał w tym roku nowy Instytut higjeny przemysłowej i medycyny pracy. Składa się on z kilku oddziałów. Zadaniem instytutu jest praca badawcza w zakresie zagadnień lecznictwa w przemyśle oraz kształcenie lekarzy, personelu lekarskiego, inżynierów i inspektorów pracy w dziedzinie higjeny pracy. Instytut stanowi oddzielne studjum. Osobom, które ukończą je, uniwersytet w Birmingham będzie wręczał specjalne dyplomy.

Podobny instytut powstał również w r. b. przy uniwersytecie w Berlinie. Pozatem we wszystkich krajach kuli ziemskiej istnieje paręset mniejszych i większych instytucyj, zajmujących się zagadnieniami higjeny pracy.

Najstarszą instytucją tego typu jest klinika chorób zawodowych w Medjolanie, powstała w r. 1902, z inicjatywy prof. Devoto. Prof. Devoto jest równocześnie założycielem Międzynarodowej Organizacji do walki z chorobami zawodowemi i z wypadkami przy pracy, która co 4 lata organizuje kongresy, gromadzące po kilka tysięcy delegatów.

W Polsce nie mamy odrębnego instytutu, poświęconego higjenie pracy. Jedynie przy Państwowym Zakładzie Higjeny istnieje mały oddział higjeny pracy, w którym pracuje 2 ludzi: kierownik i asystent. W stosunku do wagi zagadnienia higjeny pracy jest to doprawdy niewiele. Odpowiednio do tego przedstawia się też, niestety, stan higjeny i bezpieczeństwa pracy w Polsce.

Benzyna z wody

Pewien wynalazca nazwiskiem Voldan w Hlinsku zdołał, po długoletnich doświadczeniach, przekształcić wodę w benzynę. Bliższe szczegóły wynalazku nie są znane, wiadomo jednakże, że Voldan stosował elektrolizę. Litr utworzonej z wody benzyny ma kosztować 1 grosz. Wynalazek Voldana będzie poddany ekspertyzie naukowej.

Chiński mur w Europie

Mur jako granica Włoch i Jugosławji

Dzienniki zagraniczne donoszą z Suszaku o rozpoczęciu przez Włochy budowy muru wysokości 3 i pół metrów i grubości 1 metra wzdłuż kanału, oddzielającego Fiume od Suszaku, a stanowiącego granicę włosko - jugosłowiańską. Budowa tego muru, który ma być gotowy za 3 tygodnie, wywołuje w tutejszem społeczeństwie rozmaite komentarze, które są jednak zgodne co do tego, że mur ten utrudniać ma jugosłowianom przekraczanie granicy dzielącej Austrję od Jugosławji.

WILLIAM LOCKE 61

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Po obiedzie, czując się najsamotniejszą istotą w Londynie, wziął kapelusz i postanowił iść na spacer. Wyszedł z jaskrawo oświetlonego westibulu w piekielne ciemności i odrażającą ciszę. Zamiast wesołego ongiś strumienia życia, chodnikiem sunęło teraz parę niewyraźnych postaci. Od czasu do czasu przelotne światełko i huk wskazywały, że drogą przejechał samochód. Z początku Baltazar stał zdumiony przed drzwiami hotelu, póki nie przypomniało mu się, że słyszał o ciemnościach, spowijających teraz ulice. Ponieważ niebo pokrywały akurat chmury, Londyn nie miał również tej nocy łaskawej pociechy gwiazd. Baltazar ujrzał miasto spowite w czerń — i mimowoli cofnął się, jak przed nierealną zjawą. Potem roześmiał się i poszedł przed siebie. Wkrótce, gdy wzrok przyzwyczaił się do ciemności, zmysły jego porwało i oczarowało piękno tego przesłoniętego ciemnością serca imperjum; nieskończonej tonacji mroku, zarysów budynków, wznoszących się ku górze w czarną nicość; labiryntu wąskich uliczek, na końcu których paliła się jakaś ciemna lampka, potęgująca jeszcze wrażenie posępnej tajemniczości.

Ale spacer Baltazara nie trwał długo. Gdy przechodził ulicą, samochód, którego nie widział, ani nie słyszał, omal, że na niego nie najechał. Baltazar poczuł na szyi powiew powietrza od jadącej maszyny i usłyszał przekleństwo szofera, gdy ten wykręcił w ostatniej sekundzie. Baltazar stracił chęć do dalszego chodzenia; przejście z powrotem przez Plac Trafalgar stało się dla niego niebezpieczną, pozbawiającą tchu przygodą. Zadowolony był, gdy znalazł się znowu w świetle i bezpiecznej, normalnej atmosferze hotelu.

Nie, Londyn nie jest dla niego. Czuł się tu teraz jeszcze bardziej obcym, aniżeli w czasie swego ostatniego katastrofalnego pobytu w tem mieście. Zdawało mu się, że nie może już być niczem innem, aniżeli przypadkowym numerem w hotelu. Czuł się tak jakby był zniszczonem zębatem kółkiem, szukającem dla siebie miejsca w doskonale funkcjonującej maszynie.

— Jeszcze parę takich dni i zwarjuję — powiedział do siebie.

Nie zwarjował, ale w końcu, wiedziony instynktem wracającego do domu gołębia, uciekł do Cambridge. Tam przynajmniej będzie mógł podjąć nanowo któreś z nici, które zerwał przed dwudziestu laty. Dopiero, kiedy ujechał pół drogi, przypomniało mu się, że są teraz długie wakacje — od tak dawna żył, nie zwracając żadnej uwagi na bieg czasu i zmiany pór roku. Niewątpliwie jednak odbywają się zwykłe kursa wakacyjne i kuratorowie są na miejscu. Ale któryż został jeszcze z tych, którzy byli przed dwudziestu laty, — pomimo przysłowiowej długości urzędowania kuratorów? Kto jest teraz rektorem jego kolegjum? Kiedy Baltazar wyjechał, Fordyce był już dość stary; teraz, gdyby żył, miałby przeszło dziewięćdziesiąt lat... Fordyce musiał już iść dawno tam, gdzie znajdują się jego ojcowie. Ale kto został jego następcą? Czemuż nie sprawdził tego w księdze informacyjnej? Wydawało mu się głupiem wracać do swego kolegjum, nie znając nazwiska rektora. A jak nazywali się wówczas najwybitniejsi z tych ludzi? Westgrove — senjor profesor; Barrett, senjor dziekan; Withington, młodszy dziekan; Raymond, kierownik bursy; Smith, Hartwell, Grayson, Mostyn — ludzie stojący mniej lub więcej na tym samym poziomie co on; Sheepshank, słynny matematyk, którego ramiona przyozdobił płaszcz nieśmiertelngo Routha (mianującgo senjorów w kwalifikacjach egzaminacyjnych), jego osobisty prywatny profesor i przyjaciel. Musiał w każdym razie pozostać ktoś z tej gromady... Baltazar poczuł w sobie więcej nadziei.

Siwowłosy tragarz rzucił jego walizkę do powozu, miłego zabytku z czasów młodości — i w odpowiedzi na pytanie, czy „Niebieski Niedźwiedź" jeszcze istnieje — spojrzał na Baltazara takim wzrokiem, jakgdyby ten zakwestjonował trwałość wielkiego podwórca św. Trójcy, lub sklepu kolonjalnego Mateusza.

— „Niebieski Niedźwiedź"? Oczywiście, proszę pana.

Wobec tego Baltazar pojechał ulicą Trumpington w stronę tego staroświeckiego hoteliku. Wszystko wydawało mu się nowe i zadzierające nosa, póki nie dojechał do wielkiego granicznego kopca: do Muzeum Fiztwilliam. Tutaj w jednym błysku, odzyskał swój dawny Cambridge: na lewo Peterhouse; na prawo Pembroke; potem trójkątny, niski murowany podwórzec św. Katarzyny nawprost dostojnej kamiennej fasady i bramy „Corus", a dalej jeszcze — zdumiewająca wspaniałość kaplicy Kings College. Baltazar wychylił głowę i wchłaniał w siebie spokojne piękno tego widoku. Potem Dom Senacki; na prawo sklepy na Kings Parade — zupełnie tak, jak dawniej — dalej Cains — i w końcu samochód zatrzymał się przed „Niebieskim Niedźwiedziem".

Baltazar wynajął sobie pokój i wyszedł znowu, aby nasycić płuca atmosferą tego kochanego miasta, a duszę — jego pięknem i treścią. Błądził z początku, jak otumaniony, ze wzrokiem utkwionym wysoko nad chodnikiem, pochłonięty czarem cudownych tworów z kamienia i cegły; majestatem św. Trójcy; podwójnemi wieżyczkami bramy św. Jana; czcigodnym okrągłym kościołkiem „Świętego Grobowca". Szedł przed siebie koło „Sidney", „Chrystusa", „Emanuela" a potem skręcił na ulicę Downing. Na widok rozległych brył nowoczesnych przybytków nauki wrócił do spraw tego świata. Od tej chwili zaczął uświadamiać sobie istnienie czegoś nowego i dziwnie obcego duchowi akademickiemu, który ongiś rozpościerał swoje marzące skrzydła nad miastem. Ciche uliczki wypełnione były żołnierzami. Khaki... khaki... na drogach i chodnikach; khaki na podwórzach uniwersyteckich. Zdawało się, że znajdują się tu całe pułki.

(D. c. n.)

Czerwony Piotrków

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej

(Kor. własna).

Po blisko ośmiomiesięcznem oczekiwaniu na decyzję województwa co do losów nowowybranej Rady Miejskiej, Rada została wreszcie zwołana w dniu 6 grudnia 1934.

Skład Rady jest następujący: Socjalistyczna Jedność Robotnicza (P. P. S., Bund i Związki Zawodowe) 22 mandaty, B. B. 11 mandatów, Endecja 7 mand.

Pierwsze posiedzenie, zwołane przez komisarza Bujnickiego, miało na porządku dziennym: ustalenie liczby wiceprezydentów, pensje prezydenta i wiceprezydentów, zaopatrzenie emerytalne zawodowych członków Zarządu miejskiego oraz ustalenie djet ławników.

Ustawa samorządowa uprawnia miasto Piotrków do posiadania dwóch wiceprezydentów.

Socjalistyczna Jedność Robotnicza, ze względu na potrzebę jaknajwydatniejszej kontroli czynnika społecznego nad samorządem i funduszami społecznemi, postawiła wniosek, aby Piotrków miał dwóch wiceprezydentów.

Przeciw temu wystąpili zwarcie BB i Endecja. Endecja, czując swoją bezsilność, stawiała, jako argument przeciw wnioskowi „Jedności Socjalistycznej" — oszczędności, jakie należy robić; „Sanacja" zaś — potrzebę silnej „jednoosobowej władzy", opartej na kierowniczym czynniku biurokratycznym.

Dyskusja nad tą sprawą była gorąca. Radny „sanacyjny", dyrektor gimnazjum Gierymski, oświadczył, że socjaliści „sroki nie trzymają jeszcze w ręku", że decyzja zatwierdzenia ilości wiceprezydentów i prezydenta zależy od Województwa.

W zapale p. dyrektor posunął się tak daleko, że oświadczył, że radni socjalistyczni są wybrani „tylko" przez robotników i dlatego nie mogą liczyć na poparcie finansowe Rządu. Te same groźby i strachania wypowiadał oratorskim tonem poseł Dratwa, który już otwarcie obiecywał radnym socjalistycznym, że są zależni od Rządu i że, w razie niesłuchania rozkazów „sanacyjnych", mogą im być cofnięte zasiłki na roboty publiczne i dla bezrobotnych. Tym argumentem p. Dratwa straszył jeszcze przed wyborami.

W odpowiedzi na groźby „sanacji" przemawiali towarzysze: Foszer, Dobruś, Berliner i Węgorzyński. Towarzysze nasi wykazali konieczność jaknajwydatniejszego udziału czynnika społecznego przy kierowaniu gospodarką miejską oraz wskazali tereny, gdzie należy przeprowadzać oszczędności. Dowiedzieliśmy się na Radzie, że „sanacyjny" komisarz, który szerzy ideje oszczędności w gospodarce miejskiej, przyjął przed dwoma miesiącami dwuch nowych naczelników wydziałów z wysokiemi pensjami. Jeden z nich, to przywódca „Legjonu Młodych", Chwist, który z gospodarza szpitala został naczelnikiem wydziału prezydjalnego, mimo, że nigdy nie pracował w samorządzie. Drugi to pan Papiński (znany w Piotrkowie jedynie z urządzanych rautów Ligi Morskiej, gdzie jest prezesem), który został mianowany kontrolerem do uzdrowienia przedsiębiorstw miejskich. Tak w praktyce wygląda „oszczędność" „sanacji" i jej komisarzy.

Rada Miejska przyjęła wniosek socjalistyczny, oznaczyła pobory dla prezydenta i wiceprezydentów i djety ławników podług ustawy.

Przy uchwalaniu zaopatrzenia emerytalnego zawodowych członków zarządu miasta powstał dziwny i tylko w obecnych stosunkach „sanacyjnych" możliwy incydent.

Radny tow. Dobruś, ze względu na brak odpowiednich przepisów w statucie emerytalnym m. Piotrkowa, postawił wniosek wprowadzenia odpowiednich poprawek, któreby uregulowały ściśle zaopatrywanie emerytalne członków Zarządu miasta.

Wtedy komisarz Bujnicki oświadczył, że dnia 3 grudnia 1934, a więc na trzy dni przed zwołaniem Rady Miejskiej, ustanowił nowy statut emerytalny, który już uregulował tę kwestję. Zapytany przez naszego towarzysza, czy statut ten został zatwierdzony przez Województwo, komisarz Bujnicki przyznał, że nie został zatwierdzony, a więc nie jest prawnym statutem.

Mimo zupełnie jasnej sprawy, że statut ten nie może być uważany za obowiązujący, poseł „sanacyjny" Dratwa domagał się kategorycznie, by Rada Miejska uznała go za obowiązujący i oświadczył, że... wie, że statut ten „będzie zatwierdzony". Oczywiście wywody te spotkały się z uśmiechem radnych, którzy zatwierdzili wniosek tow. Dobrusia, odrzucając statut komisarski, jako nie obowiązujący, gdyż nie został zatwierdzony przez Województwo.

Na tem pierwsze posiedzenie zostało zakończone.

Z pierwszego posiedzenia widać, że „sanacja" idąc ręka w rękę z endecją, będzie zwalczać, jak to sama oświadczyła, ideę kontroli społecznej i że będzie utrudniać prace samorządu. Radni „sanacyjni" powoływali się na wpływy, jakie mają w rządzie przy udzielaniu pożyczek na roboty publiczne oraz na spłatę pożyczek, obciążających miasta z racji pożyczki Uhlenowskiej.

Groźby te i strachania nie miały jednak wpływu na towarzyszów radnych, przeciwnie — podniosły jeszcze bardziej poczucie odpowiedzialności przed klasą robotniczą Piotrkowa.

***

Radny „sanacyjny" Gierymski rzucił, jako wyzwanie, „Jedności Robotniczej" słowa: „Wy jesteście wybrani tylko przez robotników".

Jak po takiem odezwaniu czują się panowie Szysz i Warmus udający przedstawicieli robotników, a należący do Z. Z. Z. i głosujący z „sanacją" i endecją?

Rozprawy sądowe we Lwowie

Proces przeciw Rudroffowi został odroczony do 2 stycznia 1935 r. Wyroku należy się spodziewać z początkiem lutego.

Dalszy ciąg rozprawy przeciwko ginekologowi dr. Schwiegerowi podjęty zostanie dn. 21 grudnia b. r.

Maczuga skazany na śmierć

W procesie groźnego bandyty Maczugi, po ukończeniu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Pattek, który przytoczył na dowód grozy, jaką rozsiewał bandyta, że pewien mieszkaniec Przeworska opuścił na stałe to miasto w obawie przed Maczugą.

Po ostatniem słowie oskarżonego, który oświadczył, że nie jest winien strzelania do księdza Chmurowicza, zapadł wyrok na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy wszystkiemi głosami potwierdzili winę Maczugi, Trybunał skazał Maczugę na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca zapowiedział kasację.

Różne wiadomości z całego kraju

ZAMORDOWANO POLICJANTA POD KATOWICAMI

W Brynowie pod Katowicami zastrzelono w nocy 40-letniego policjanta Ernesta Hirtha, będącego na służbie. Hirth służył w policji od 14 lat. Osierocił żonę i córkę. Policja zdobyła rysopis sprawców, których było dwuch.

OFIARA KARCIARSTWA

Wczoraj około godziny 11,30 w mieszkaniu przy ul. Szpitalnej 8 powiesił się 24-letni kolporter gazet N. Litszyn. Powodem samobójstwa było zadłużenie z powodu gry w karty.

NIEZWYKŁY SAMOBÓJCA

W Kaliszu dokonano niezwykłej operacji na 19-letnim W. S., który za jakieś przewinienie dostał się do więzienia. Tam popadł w stan depresji i postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu urwał drut z materaca więziennego i połykał go przez okres dwuch tygodni. Wkońcu został z więzienia zwolniony i wkrótce musiał się poddać niebezpiecznej operacji. Z żołądka chłopca wyjęto 68 sztuk drutu!! Stan zdrowia operowanego — zadawalniający.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOPALNI

W podziemiach kopalni „Jacka" w Chorzowie na jednym z ganków konwojent pociągu kopalnianego, 30-letni Piotr Łazaj został pochwycony przez koła kolejki kopalnianej. Koła poszarpały nieszczęśliwego w straszny sposób. W kilka minut po wypadku Łazaj zmarł.

TRAGEDJA RODZINNA

W Brodnicy zauważono dym w mieszkaniu por. Wł. Gołębiowskiego. Niezwłocznie wyłamano drzwi mieszkania, gdzie na leżance znaleziono zwłoki por. Gołębiowskiego, spalone z jednej strony od płonącej leżanki. W przyległym pokoju znajdowała się 7-letnia chora córeczka por. Gołębiowskiego, której płomienie nie wyrządziły żadnej szkody. Istnieje przypuszczenie, że por. Gołębiowski zmarł na udar srca w chwili, gdy palił papierosa, od którego później zajęła się leżanka.

Należy zaznaczyć, że dnia poprzedniego małżonka por. Gołębiowskiego wyjechała na pogrzeb swego ojca do Bochni.

ŚMIERĆ MŁODOCIANEGO WOŹNICY POD TRAMWAJEM

W Sosnowcu 19-letni Henryk Jarzewski, furman firmy wędliniarskiej p. Hepka, jadąc torem tramwajowym, w ostatniej chwili usiłował wyminąć tramwaj, co mu się jednak nie udało i nastąpiło straszne w skutkach zderzenie. Wóz został rozbity, a furman upadając na kamienie, doznał b. ciężkich obrażeń wewnętrznych

Stan jego jest beznadziejny.

WSTRZĄSAJĄCY WPADEK KOLEJARZA

Na torze kolejowym przed stacją w Siemianowicach znaleziono zwłoki pracownika kolejowego 32-letniego Teofila Gorzkowskiego z Zawodzia.

Gorzkowski przybył do pracy, którą miał objąć o godz. 7 rano. W czasie, gdy przechodził przez tor, przejechał go pociąg osobowy, zabijając na miejscu.

NAGŁY ZGON LEKARZA W TRAMWAJU

Tragiczny wypadek wydarzył się w Łodzi w wagonie tramwajowym linji nr. 3. Tramwajem jechał znany lekarz łódzki dr. Małowist, liczący 60 l., który śpieszył do chorego. Kiedy tramwaj znalazł się na pl. Wolności, dr. Małowist nagle zasłabł i wkrótce zmarł.

STRASZNY WYPADEK NA KURSIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Dn. 9 b. m. o godz. 7 wiecz. pięciu słuchaczy kursów PW. i WF. udało się przez jezioro Drywiackie do Brasławia (woj. wileńskie). W odległości półtora km. od brzegu załamał się pod idącymi lód. Trzech z nich, idących przodem, wpadło do wody. Natychmiastowa akcja ratunkowa pozostałych uczestników wycieczki i członków miejscowej ochotniczej straży pożarnej pozostała bez rezultatu. Zwłoki trzech topielców wydobyto dopiero 10 grudnia.

EKSPERTYZA GRAFOLOGICZNA W SPRAWIE CIUNKIEWICZOWEJ.

Bohaterka głośnych afer, Marja Ciunkiewiczowa, oskarżona o porozumienie się z kilkoma osobnikami i namawianie ich do fałszywego przyznania się do kradzieży — wypiera się winy. Twierdzi, iż nigdy nie widziała ślusarza Mrowca, który miał być jednym ze „sprawców" Mrowiec natomiast przedkłada jako dowód korespondencję, prowadzoną z Ciunkiewiczową, która wypiera się autorstwa listów, pisanych — zdaniem Mrowca — jej ręką.

Na rozprawie apelacyjnej, przesłuchana zostanie w charakterze biegłego-grafologa p. Ewa Łuskina. Będzie ona przesłuchana na okoliczność, czy listy otrzymane przez Mrowca, pochodzą z ręki Ciunkiewiczowej, wypierającej się ich autorstwa.

ZARĄBAŁ TEŚCIOWĘ SIEKIERĄ.

W jednym z zaułków w Dobromilu pod Przemyślem znaleziono zwłoki kobiety. Natychmiast zaalarmowano policję, która po krótkich dochodzeniach stwierdziła, że przed wieczorem została przy pomocy siekiery zamordowana 45-letnia Anastazja Łazor. Zwłoki jej po zamordowaniu zostały wywleczone z mieszkania na ulicę i pozostawione w ciemnym zaułku.

Jak się okazało, istniał od dłuższego czasu między zamordowaną a jej zięciem, Antonim Łazorem, spór majątkowy. Zięć jej kilkakrotnie odgrażał się jej zabiciem. Wobec tego wysłano wywiadowcę dla aresztowania sprawcy.

Morderca jednak ukrył się i nie można go było znaleźć. Dopiero onegdaj nad ranem ujęto go w komorze swojej sąsiadki, gdzie ukrywał się przez całą noc.

Przyznał się do zbrodni, wobec tego odesłano go do dyspozycji sądu w Przemyślu.

Wyszła z druku nakładem Centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S. broszura p. t.

„KATASTROFA WSI, A DEKRETY O ULGACH W ROLNICTWIE",

zawierająca treść i omówiene nowych dekretów o oddłużeniu w rolnictwie, w opracowaniu tow. pos. H. Świątkowskiego, oraz wnioski Z.P.P.S., zgłoszone w Sejmie w sprawie pomocy dla wsi.

Cena 16-stronicowej broszury 7 gr. za egz. Organizacje otrzymują rabat (2 gr.). Zamówienia przyjmuje Sekretarjat Generalny C.K.W. P.P.S. Warszawa, Warecka 7.

Największe zmartwienia dzisiejszych władców Kas Chorych

Za I. K. C. podajemy ustęp z okólnika do lekarzy, wydanego w Ostrowiu Wlk. przez Nacz. Lekarza dr. Poleskiego:

„Wydatki na leki, pomimo dużych wysiłków ze strony wszystkich kolegów, by ordynować jak najoszczędniej, zajmują w budżecie pozycję za dużą. Trzeba szukać nowych dróg do zmniejszenia tych wydatków".

Komentarze zbyteczne!

Tam, gdzie jest Z. Z. Z.!

(Kor. własna).

Z. Z. Z. na terenie Hajnówki jest faworyzowany przez dyrektora kolejek leśnych p. Sieradzkiego (w sferach robotniczych zwanym „Hitler Nr. 2") i wspólnie z nim „pracuje"... oczywiście nie na korzyść robotników, których, zdawałoby się, ma bronić.

A oto! do jakich stosunków doprowadziły nawet te minimalne wpływy, jakie ma Z. Z. Z.,

Ostatnio wydany został przez tegoż dyrektora okólnik, w którym ten rozkazuje swym „podwładnym", aby przy spotykaniu się z szarżą wyższą (pp. nadleśniczowie, dyrektorowie i na końcu pracownicy umysłowi), stawali przed nimi na baczność (!). Specjalną uwagę ów okólnik zwraca na „postawę" i meldowanie się". Zabrania się trzymania rąk w kieszeniach i palenia tytoniu...

No, no...

STAN POGODY w|g PIM

MGLISTO.

Przeważnie pochmurno z drobnemi opadami, miejscami mglisto. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie, chwilami porywiste.

Turowcy — na narty

Komitet Centralny Org. Mł. TUR zamierza urządzić w Zakopanem w okresie od 12 do 19 stycznia 1935 r. kurs narciarski dla czynnych członków Organizacji. Warunki są bardzo dogodne, przytem przewidziane są znaczne zniżki; wszelkie szczegóły znajdują się w okólniku, rozesłanym miejscowym organizacjom. Zapisy tylko do 15 grudnia. Kurs zorganizowany w pięknych warunkach terenowych pozwoli zarazem na zapoznanie się wzajemne i omówienie zagadnień organizacyjnych.

Wiadomości Sportowe

Hokej

ZMIENIONY SKŁAD HOKEJOWEJ PULI FINAŁOWEJ. Zarząd Polskiego Hokeju Lodowego na swem ostatniem zebraniu uchwalił zmianę swej poprzedniej decyzji odnośnie składu finałowej puli, której drużyny walczyć będą o tytuł mistrza Polski na rok 1935.

Według nowej uchwały pula finałowa składać się będzie z 8 klubów, przytem AZS Poznań, mistrz Polski, walczyć będzie w ramach puli, a nie — jak uchwalono poprzednio — dopiero ze zwycięzcą.

Z rozgrywek finałowych usunięto wileńskie Ognisko. Pozostały w puli następujące zespoły:

AZS Poznań — Czarni — Lechja — Cracovia — Legja Warszawa — Krynickie Tow. Hokejowe — Pogoń Lwów i Warszawianka.

W DNIU 23 B. M. POCZĄTEK ROZGRYWEK MISTRZOWSKICH W HOKEJU LODOWYM. Rozgrywki finałowe w hokeju lodowym o mistrzostwo Polski rozpoczynają się w dniu 23 b. m.

Program rozgrywek w tym dniu przedstawia się następująco: Czarni — Warszawianka we Lwowie, AZS — Legja w Warszawie, Lechja — Krynickie TH w Krynicy.

Czwarty mecz, Cracovia — Pogoń, w dn. 23 b. m. prowdopodobnie nie odbędzie się, gdyż w dniu tym walczyć będzie w Krakowie szwedzka drużyna hokejowa.

KANADYJSKA DRUŻYNA WINNIPEG MONARCHS rozegrała w Paryżu pierwszy swój mecz w Europie, bijąc drużynę Francais Volants 3:2 (3:2, 1:0, 0:0).

Zawodom przyglądało się 12.000 widzów.

Boks

CZY NEUSTADT JEST ZAWODOWCEM? Jak się informujemy w Związku Makabi, pogłoski jakoby zawodnik warszawskiej Makabi Adolf Neustadt był zawodowcem nie są prawdziwe. Neustadt nigdy nie był w Paryżu ani nie walczył z Hummerym, lecz przybył do Warszawy z Kolonji. Zresztą przeciwko Hummeremu walczył Harry Neustadt, a zawodnik Makabi nazywa się Adolf.

EDWARD RAN ZNOKAUTOWANY. W Bostonie odbył się mecz bokserski pomiędzy zawodowcami w wadze średniej: Harry Devine i Polakiem, Edwardem Ranem.

Mecz miał być rozergany w 10 rundach. Jednak już w szóstej rundzie Ran został znokautowany.

Mecz miał przebieg dramatyczny. Już w drugiej rundzie Ran idzie dwa razy na deski. Potem — silny cios Devine'a posyła Polaka po raz trzeci na deski w rundzie piątej. Wreszcie w rundzie szóstej straszliwy cios w żołądek nokautuje Polaka.

LWOWSCY BOKSERZY W KRAKOWIE. W nadchodzącą niedzielę bokserzy lwowskiej Hasmonei rozegrają w Krakowie mecz z miejscowym Wawelem.

Piłka nożna

OSTATECZNY STAN JESIENNYCH MISTRZOSTW WARSZAWY. Ostateczny stan jesiennej rundy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego przedstawia się następująco:

Podokręg robotnicy 1) Sarmata 12 pkt. st. br. 24:10, 2) Skra 11 pkt. st. br. 19:12, 3) Znicz 10 pkt. st. br. 23:5, 4) Marymont 9 pkt. st. br. 16:14, 5) Drukarz 8 pkt. st. br. 10:13, 6) Czarni 6 pkt. st. br. 14:20, 7) Elektryczność 5 pkt. st. br. 9:13, 8) Gwiazda 3 pkt. st. br. 10:11, 9) Hapoel 0 pkt. st. br. 3:33.

Grupa ogólna 1) Orzeł 17 pkt. st. br. 26:9, 2) Warszawianka I b 17 pkt. st. br. 35:14, 3) Bzura 14 pkt. st. br. 32:15, 4) Świt 14 pkt. st. br. 22:15, 5) AZS 13 pkt. st. br. 22:25, 6) Orkan 12 pkt. st. br. 26:23, 7) PZL 10 pkt. st. br. 27:23, 8) Skoda 10 pkt. st. br. 19:21, 9) PWATT 6 p. st. br. 15:26, 10) Polonia I b 6 pkt. st. br. 15:29, 11) Barkochba 6 pkt. st. br. 17:47, 12) Legja I b 5 pkt. st. br. 10:28.

PIŁKA NOŻNA NA WOŁYNIU. W przyszłym sezonie sportowym klasa A Wołyńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zostanie zwiększona o dwa nowe kluby.

Mistrz klasy B, Strzelec z Janowej Doliny awansuje automatycznie do kl. A, zajmując miejsce PKS Równe.

Niespodziewanie wchodzi do kl. A także i wicemistrz klasy B, KS Krzemieniec, który zajmie miejsce Hakoahu Równe, w wyniku fuzji tego klubu z równieńską Hasmoneą.

PIERWSZA PORAŻKA „AUSTRII" W ANGLJI. Wiedeńska drużyna piłkarska Austria poniosła pierwszą porażkę w dotychczas rozegranych walkach z drużynami angielskiemi, ulegając w meczu z zespołem Sheffield Wednesday w stosunku 0 : 3.

Tenis

ZIMOWY KORT TENISOWY W. T. C. Warszawskie Towarzystwo Cyklistów oddało w dniu 9 b. m. zwolennikom „białego sportu" do użytku wspaniały, zimowy kort tenisowy. Jest to pierwsza w Warszawie hala tenisowa w zupełności odpowiedająca najwybredniejszym wymaganiom nowoczesnej techniki tenisowej. Kort dynasowski posiada wybiegi za linjami głównemi po 5 mtr., a boczne po 3 mtr. na niekurzącej nawierzchni z linoleum. Doskonałe, górne światło dzienne, wieczorem — nowoczesna instalacja elektryczna, składająca się na idealną całość.

Szermierka

WARSZAWIANKA — DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI W SZERMIERCE. W Warszawie rozegrany został szermierczy turniej na szable o tytuł drużynowego mistrza Polski. Rozegrano najpierw półfinał między Warszawianką i AZS Poznań (12:4) a następnie w finale Warszawianka pokonała zasłużenie Policyjny KS (Katowice) 10:6.

Życie Warszawy

Z ruchu zawodowego

W dniu 5 grudnia r. b. został zarejestrowany przez Min. Op. Społ. zmieniony statut Zw. Budowlanego, który, jak wiadomo, obejmuje i robotników przemysłu drzewnego, ceramicznego i pokrewne zawody.

Nowy Zarząd Główny postawił sobie za cel rozszerzenie swej działalności, to też Wydział Wykonawczy powziął szereg uchwał zmierzających do usprawnienia działalności Związku i przygotowania robotników w całym kraju do akcji o jednolite uregulowanie warunków płacy i pracy. W tym celu Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego wydał „Komunikat", „Biuletyn" i regulamin Związku do wszystkich Oddziałów. Oprócz tego, przewodniczący tow. poseł Matuszewski i sekretarz tow. Socha odbyli kilka konferencji w Min. Op. Społ. w sprawie płac na Pomorzu, przyczem w związku z zapowiedzią wymówienia umów z wiosną roku przyszłego i wygasaniem orzeczeń—była omawiana sprawa uregulowania płac w całym kraju.

W ostatnich dniach tow. tow. Matuszewski i Socha odbyli konferencję i zebrania w Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu. Po omówieniu spraw organizacyjnych przyjęto rezolucje przeciw pogarszaniu ustawodawstwa a w szczególności ubezpieczeń społecznych. Podkreślano konieczność podjęcia nowej akcji o płace, zasiłki dla bezrobotnych i skrócenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo. Wydział Wykonawczy stwierdza znaczne ożywienie działalności organizacyjnej. Już zostały dokonane nowe wyboru Zarz. Okręgowych w Bydgoszczy, Krakowie i Poznaniu, ustalono Sekretarjaty Obwodowe w Gdyni i Toruniu

Pozatem mają się jeszcze odbyć wybory Zarządu w Warszawie. Również o utworzenie Okręgu zwrócił się Białystok, a ostatnio Radomsko i Częstochowa. Oddział robotników sezonowych w Łodzi zwrócił się o przyłączenie go do Związku Budowlanych. W porozumieniu z Komisją Centralną Zw. Zaw. i Zw. Użyt. Publ. wszystkie Oddziały skupiające robotników sezonowych mają być przyjęte przez nowy Zarząd Związku. Została wzmożona praca organizacyjna we wschodniej części kraju.

W najbliższym czasie Wydział Wykonawczy zajmie się unormowaniem stosunków organizacyjnych w okr. Lwowskim i na Śląsku

W związku ze zmianą statutu, wszystkie Oddziały muszą być ponownie przerejestrowane, przeto jeszcze tą drogą wzywa się Oddziały by do końca roku bezwzględnie nadesłały: wykaz członków, skład zarządu Oddziału, obliczenia, oraz zwróciły stare znaczki, wszelkie druki i pieczątki Związku, gdyż Oddziały, które tego nie uczynią, nie będą zalegalizowane i stracą prawną podstawę dalszego działania.

Strajk pracowników
w składach obuwia „Siła"

Od 12 dni trwa strajk 6 pracowników, zatrudnionych w składach obuwia „Siła", Chłodna 32 i Edelman, Zamenhofa 9. Pracownicy domagają się ludzkiego traktowania i odpowiedniego wynagrodzenia, gdyż pensje w tej firmie są niższe, niż w całej branży.

Właściciel firmy, p. Edelman, zatrudnia łamistrajków i pragnie w ten sposób przełamać solidarność personelu. Strajkujący są jednak zdecydowani walczyć do zwycięstwa.

Żaden człowiek pracy nie powinien przeto przekroczyć progu wspomnianych sklepów, ażeby w ten sposób przełamać upór butnego pracodawcy, który chce zagłodzić swoich pracowników.

Staraniem Tow. „Szklane Domy" odbędzie się jutro o godz. 19 w sali I Kol. W. S. M., pl. Wilsona 1, odczyt

ob. St. TOŁWIŃSKIEGO

p. t. „Krymska Republika Socjalistyczna" (A. K. R. R.). Przyroda, ludzie, instytucje, przeszłość i przyszłość.

Kronika Organizacyjna

CZWARTEK.

Baczność gazownicy! W czwartek 13 b. m. godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Koła Gazowni PPS, Długa 21.

PIĄTEK.

Dzielnica Praga. W piątek dn. 14 grudnia b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Brukowej 35 m. 14 odbędzie się odczyt tow. Z. Mitznera na temat: „Rewolucja hiszpańska".

Dz. Starówka. W piątek dn. 14 grudnia o godz. 7 wiecz w lokalu Długa 21 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

DZIELNICA P.P.P.— WOLA CZYSTE. W piątek dnia 14 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy przy ulicy Wolskiej 44 tow. Wacław Czernecki wygłosi odczyt p. t. „Co widziałem w Rosji Sowieckiej".

DZ. „ŚRÓDMIEŚCIE". W niedzielę dn. 16-go grudnia b. r. o godz. 10-ej i pół rano w lokalu redakcji „Robotnika" odbędzie się zebranie członków dzielnicy z referatem tow. posła M. Niedziałkowskiego na temat:

„Perspektywy faszyzmu i plan walki".

W piątek, dnia 14 b. m. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy o godz. 7.30 wiecz.

W poniedziałek dn. 17 grudnia o g. 6.30 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Użyt. Publiczn., Warecka 7, drugie piętro, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okr. Kom. Robotnicz. PPS. Obecność wszystkich członków WOKR obowiązkowa.

ORG. MŁODZIEŻY T. U. R.

ZEBRANIE KURSU MŁODZIEŻY. Czwartk o godz. 8 „Skra", ul. Okopowa. obecność i punktualność obowiązkowa.

DZ. MOKOTÓW. — W niedzielę, dnia 16 grudnia b. r. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy — ul. Chocimska 23, odbędzie się Doroczna Konferencja Dzielnicowa. Na porządku dziennym wybór komitetu i sprawy organizacyjne. Obecność członków dzielnicy obowiązkowa.

BACZNOŚĆ ZDUNI! W dniu 23 grudnia r. b. w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się zebranie zdunów w lokalu Związku, ul. Kacza Nr. 7. — Ze względu na ważność spraw prosimy o liczne i punktualne przybycie.

ZARZĄD.

Drobne wiadomości

SŁUSZNA KARA

Dyrektor fabryki „Jaeger i Ziegler" na Pradze, Adolf Szwanke, zam. przy ul. Barbary 10, został pociągnięty do odpowiedzialności karno - administracyjnej za złośliwe wstrzymanie wypłaty robotnikom. W wyniku dochodzenia ukarany został przez starostwo praskie grzywną w wysokości 2.000 zł.

ZMIANA TRASY LINJI „P".

Wobec naprawy torów tramwajowych na ul. Św. Krzyskiej i Bagno, tramwaje linji „P", biegnące temi ulicami, będą czasowo kierowane od 12 b. m. aż do odwołania ul. Marszałkowską i Królewską.

POŚMIERTNA WYSTAWA PRAC PROF. W. SKOCZYLASA. W Instytucie Propagandy Sztuki trwa obecnie wystawa prac prof. Władysława Skoczylasa. Zgromadzone prace graficzne i malarskie, od najwcześniejszych do ostatnich, dają obraz całej bogatej twórczości przedwcześnie zmarłego artysty, który oddał bezcenne zasługi sztuce polskiej, a specjalnie współczesnemu drzeworytnictwu w Polsce.

Cała Warszawa w napięciu!

DZISIAJ „ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE"!

Przed paru dniami donosiliśmy o zachwycie, jaki wzbudziła jazz-komedja sowiecka „Świat się śmieje". Dzisiaj to arcydzieło filmowe reż. G. Aleksandrowa, będące pierwszą sowiecką komedją filmową, ujrzy cała Warszawa, dawno już z niecierpliwością i z napięciem oczekująca na tę rewelację.

Miarą zainteresowania dla sowieckiej jazz-komedji jest fakt, że trwająca od paru dni w „Światowidzie" przedsprzedaż biletów na „Świat się śmieje" osiągnęła w dniu wczorajszym punkt kulminacyjny; o miejsce w kolejce przed kasą staczano formalne bójki. A więc dziś cała Warszawa się śmieje na jazz-komedji sowieckiej „Świat się śmieje" w „Światowidzie". (x)

Orkiestra Filharmoniczna u siebie

Ostatni wieczór symfoniczny piątkowy otworzył cykl koncertów Orkiestry filharmonicznej w gmachu Filharmonji.

Nareszcie piątą symfonję Beethovena można było wysłuchać w atmosferze jej odpowiadającej, w dobrych warunkach akustycznych, pod doświadczoną pałeczką Walerjana Berdiajewa, który, jak może, tak przekonywa orkiestrę, że nie należy ćwiartek grać jak ósemki, a z ósemek robić szesnastki, tak jak to niestety było na jednym z poranków w pierwszej symfonji Beethovena, lub w „Zaproszeniu do tańca" Webera.

Jednakże ostatni piątek symfoniczny, podobnie jak i poranek poświęcony twórczości Piotra Maszyńskiego wyglądały tak uroczyście w porównaniu z niedawnemi koncertami orkiestry w Konserwatorjum, iż na drobne skazy wykonania nikt nie zwracał uwagi.

W rzędzie solistów podobali się i długo byli oklaskiwani pp. Bolesław Kon (koncert Rachmaninowa), Lucyna Robowska, Wacław Kochański, Jadwiga Dudziczówna i Jadwiga Pankiewiczowa.

H. D.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM gra codziennie nowo - wystawioną komedję Morozowicz-Szczepańskiej „Typ A".

TEATR WIELKI: Dziś „Iris", w której tak wielkie sukcesy śpiewacze i aktorskie zdobywają Fedyczkowska, Szczepańska, Ladis, Czaplicki i Wraga. Loda Halama porywa tańcem „trzech masek".

Piątek „Carmen", sobota „Faust" z czarującem widowiskiem baletowem „Noc Walpurgji" w ukł. Cieplińskiego.

TEATR NAROWY — dziś ostatni dzień komedji Bilzińskiego „Rozbitków".

Jutro w piątek, 14 grudnia „Intryga i miłość" Fryderyka Schillera w przekładzie Juljana Tuwima w reż. A. Węgierki w dekoracjach i kostjumach Z. Węgierkowej, z Solskim, Malicką, Gorczyńską, Węgierką, Chmielewskim, Grabowskim, Justjanem, Słubicką i in.

TEATR POLSKI. Dziś „Ciężkie czasy" Bourdeta z Pancewiczową, Smosarską, Gellówną, Samborskim, Brydzińskim.

W sobotę, 15 grudnia po raz pierwszy arcydzieło Mickiewicza „Dziady" w inscenizacji L. Schillera.

TEATR LETNI: Dziś „Kwiecista droga" Katajewa. W głównej roli Marjusz Maszyński.

TEATR NOWY: Dziś „Mademoiselle" z Ćwiklińską, Dulębianką, Lubieńską i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Ich czworo" z Modzelewską, Żabczyńską, Wesołowskim

TEATR AKTORA: Dziś i codziennie komedja Sardou „Madame sans gene" z Mirą Zimińską i Jaraczem.

TEATR KAMERALNY. Dziś w czwartek 13 b. m. na okres przedświąteczny Teatr Kameralny wprowadza na afisz sztukę A. Strindberga p. t.: „Ojciec". Tytułową rolę „Ojca" — gra chluba sceny polskiej Karol Adwentowicz. Jest to kreacja, której karty w historji Teatru są zapisane złotemi literami. Drugą popisową rolę objęła znana artystka scen warszawskich p. Aldona Jasińska.

TEATR STARA BANDA. Dziś nowa rewja „Co w trawie piszczy" z gościnnym udziałem Leny Żelichowskiej.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś rewja p. t. „Dawne dobre czasy".

TEATR NA KREDYTOWEJ. Dziś inauguracyjna komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „Dzieci giną".

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie drugi wielki program.

Z FILHARMONJI. Na piątkowem koncercie symfonicznym wystąpi fenomenalna pianistka duńska, France Ellegaard, która wykona z orkiestrą koncert d-moll Mozarta i Fantazję Wągierską Liszta.

Co usłyszymy w radjo?

Czwartek, dn. 13 grudnia 1934.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Przegląd prasy. 12.10 „Po lesie i po wodzie". 12.20 Poranek szkolny. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 „Z rynku pracy". 13.10 Poranek szkolny. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Taetr wyobraźni. 17.50 „Skrzynka pocztowa".— 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 „Co czytać". 19.00 Koncert ork. mand. Zw. Drukarzy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki w wyk. chóru Zaremby. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka.— 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert. 21.30 Transmisja Koncertu Europejskiego z Paryża. 22.30 Koncert reklamowy. 22.45 „Ex Polonia lux". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

Nasza rubryka
Poszukiwanie pracy

PRACY poszukuje wykwalifikowany biuralista - inkasent. Może wyjechać. Oferty: Warszawa, Ogrodowa 8, Cotecki.

MŁODY ROBOTNIK mający na utrzymaniu żonę i dziecko prosi o jakąkolwiek pracę lub mieszkanie. Łaskawe oferty dla Marjana Góry do red. „Robotnika".

DROBNE OGŁOSZENIA

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Czar wiedeńskiego walca".
ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge"
ANTINEA: „Królowa niewolników" i „Precz z teściową".
AMOR: „King - Kong" i „Małygin".
AS: „Uśmiech szczęścia".
ACRON: „Bez honoru" i „Baby".
CAPITOL: „Karioka".

CASINO: „Tajemnica małej Shirley"
COLOSSEUM: „Czy Lucyna to dziewczyna?" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „I. F. I. nie odpowiada".
CORSO. „Pieśń kozaka" i rewja.
CZARY: „Obława o północy" i „Urwis z Hiszpanji".
FAMA: „Viva Villa".
FILHARMONJA: „Melodje cygańskie".
FORUM: „I cóż dalej szary człowieku?"
GLORJA: „Groźne spotkanie".
HELJOS: „Królowa Krystyna".
ITALJA: „Zdobyć cię muszę" i rewja.
KOMETA: „Skradziono człowieka" i rewja.
LOS: „Biały wódz" (do 8-ej) i „Moje marzenie to ty" (od 8-ej).
LUX: „Syn Indji".

MAJESTIC: „Petersburskie noce".
MASKA: „Brat djabła".
MEWA: „Królowa Krystyna" i „Piękny jest świat".
MIEJSKI: „Precz z kryzysem".

NOWA TOMBOLA: „Biała lilja" i „Miss Flora".
NIL: „Fedora" i rewja.
OKO PRASKIE: „Shańbiona" i „Karnawał i miłość".
PALACE: „Navarana".
PAN: „Syn King Konga".

PETIT TRIANON: „Pozwól się kochać" i „Śmierć odpoczywa".
PROMIEŃ: „Dolores" i „Bunt w Szanghaju".
PRAGA: „Wielki gracz" i rewja.
RIALTO: „Walka ze śmiercią".
RAJ: „Poskromienie" i „Demon ruchu".
RIVIERA: „Czarny kot".
ROXY: „Życie bez jutra" i rewja.
STYLOWY: „Teraz i zawsze".
SOKÓŁ: „Gra zmysłów" i „Taka słodka dziewczyna jak ty".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedja sowiecka).
TON: „Tańcząca Venus".
UCIECHA: „Torreador i kobiety".
UNJA: „Bezbożne dziewczę" i rewja.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.